Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V

Rok XX. Kraków, wtorek 22 czerwca 1937 Nr. 171

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Jak doszło do dymisji Bluma

Większość Frontu Ludowego nie została naruszoną. -- Senat obalił nie Bluma, lecz min. Auriola. -- Czy ulica dojdzie do głosu?

Paryż, 21. 6. (P) Wedle relacji agencji Havasa, szczegóły dymisji rządu Bluma przedstawiają się, jak następuje: O godz. 1 min. 45 Blum zwołał do hotelu „Matignon", gdzie odbywały się obrady rady ministrów, reprezentantów ugrupowań większości w Izbie deputowanych. Przybyli kolejno: socjalista Fevrier, radykał Campinchi, La Faye ze związku socjalistycznego, Renaitoir z niezależnej lewicy, komuniści: Duclos i Gitton, oraz Bergery i Frossard ze związku socjalistycznego republikańskiego, a także przewodniczący i sprawozdawca komisji finansowej Izby deputowanych.

Reprezentanci ugrupowań większości opuścili hotel „Matignon" o godz. 2 min. 25 w nocy, poczem Campinchi oświadczył, iż rząd postanowił po naradzie z powyższymi przywódcami podać się do dymisji. Blum zadał pytanie, czy gabinet zamierza przedstawić nowy projekt pełnomocnictw finansowych, czy też wycofać obecny. Wszyscy wymienieni powyżej reprezentanci ugrupowań „Frontu Ludowego" zabierali kolejno głos.

Zawiadamiając zebranych o decyzji rządu podania się do dymisji, Blum oświadczył, iż niezwłocznie uda się do prezydenta republiki, by oficjalnie zgłosić ustąpienie gabinetu.

* * *

Paryż, 21. 6. PAT. Akcja na rzecz jak najszybszego rozwiązania kryzysu rządowego przybrała niezwykłe, jak na francuskie zwyczaje tempo.

Po nocnych konsultacjach prezydent Lebrun powierzył dziś o godz. 9-tej rano misję tworzenia gabinetu, zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami kół politycznych,

ministrowi stanu w rządzie Bluma i przywódcy radykałów p. Kamilowi Chautemps,

który misję przyjął i rozpoczął odrazu rozmowy. Od rezultatów rozmów uzależnił swą ostateczną decydującą odpowiedź. Największe zainteresowanie budzą w tej chwili rokowania Chautemps z socjalistami, bowiem

od ustosunkowania się partii socjalistycznej i od zgody partii na wyznaczenie ministrów do rządu

zależy powodzenie akcji politycznej Chautemps.

Przebieg ostatnich wypadków politycznych w ciągu nocy, nad ranem już i w ciągu dnia przybrał naprawdę charakter kalejdoskopowy. Dymisja rządu nastąpiła późną nocą o godz. 2.30 w wyniku nadzwyczajnego posiedzenia Rady gabinetowej, do którego przybyli kolejno wszyscy najwybitniejsi przywódcy stronnictw, wchodzących w skład „Frontu Ludowego". Do godz. 3-ej nad ranem, zarówno Izba deputowanych, jak Senat oczekiwały na decyzję Rady gabinetowej, która

mogła się zdobyć jeszcze na przedstawienie nowej formuły kompromisowej.

Taka koncepcja, jak oświadczył zresztą po zakończeniu obrad rady gabinetowej przewodniczący klubu parlamentarnego partii radykalnej dep. Campinchi, wysunięta była na posiedzeniu rady gabinetowej, lecz potraktowana tylko jako możliwość teoretyczna, premier Blum bowiem, jak również ministrowie socjalistyczni

zdecydowani byli już od szeregu godzin na złożenie dymisji.

Gdy późną nocą rozeszła się wiadomość o oficjalnym zgłoszeniu dymisji przez Bluma, senatorowie i deputowani, oczekujący w komplecie na wiadomości, poczęli się powoli rozchodzić, jednocześnie bowiem stało się wiadomym, że

rząd zaniechał zgłoszenia uroczystej deklaracji przed Izbą deputowanych, jak to było pierwotnie oczekiwane.

W kołach politycznych odrazu zdano sobie sprawę, iż

przewlekanie kryzysu może grozić poważnymi konsekwencjami

w obecnej sytuacji finansowej. To też prezydent Lebrun, mimo spóźnionej nocnej pory, rozpoczął natychmiast rozmowy z przewodniczącymi Senatu i Izby Jeanneney i Herriotem. W rozmowach tych jednomyślnie wymieniano

jako jedynego kandydata Chautemps,

który ostatnio odgrywał bardzo poważną rolę w rozmowach zakulisowych. Rozumują tu, że mimo dymisji Bluma,

większość Frontu Ludowego nie została naruszona.

Przyszły

rząd musi więc wyjść z łona większości,

a ponieważ premier nie może być socjalistą, więc misja tworzenia gabinetu może spaść tylko na radykałów.

Desygnowany premier Chautemps przystąpił natychmiast po powierzeniu mu misji tworzenia nowego rządu do rozmów z przewódcami stronnictw, wchodzących w skład dotychczasowej większości.

W kołach politycznych sytuacja obecna oceniana jest w sposób następujący: W Izbie nie ma obecnie

żadnej innej trwałej większości poza większością „Frontu Ludowego",

która zasadniczo istnieje nadal. W łonie tej większości między radykałami z jednej, a socjalistami z drugiej strony, powstały wszakże głębokie rozbieżności co do polityki finansowej i zagranicznej, tak, że nawet rząd „Frontu Ludowego", któryby został utworzony pod przewodnictwem nie socjalisty, lecz radykała nie będzie dawał gwarancji trwałości.

Senat obalił wczoraj raczej nie tyle Bluma, ile ministra finansów Auriola.

To też Auriol wrócić do kierownictwa polityką finansową już nie może. Blum natomiast mógłby powrócić nie tylko jako minister stanu,

ale nawet jako szef gabinetu

w razie niepowodzenia misji Chautempsa. W każdym razie każdy rząd, który zostanie utworzony

będzie uzależniony od partii socjalistycznej, a tym samym od Bluma,

nawet gdyby Blum i socjaliści nie weszli do gabinetu.

Powierzenie misji Chautemps oznacza wyraźną tendencję do jak najszybszego rozwiązania kryzysu. Dążenie to podyktowane jest względami na sytuację finansową, która wymaga podjęcia natychmiastowej akcji oraz względami na zbiegające się w tygodniu bieżącym konflikty społeczne.

Na dzisiejsze popołudnie proklamowano półdniowy strajk powszechny w przemyśle budowlanym.

a na wtorek w odpowiedzi na ten strajk przemysłowcy budowlani odpowiedzieli zamknięciem wszystkich zakładów. We środę grozi jeszcze wybuch strajku pracowników hotelowych i restauracyjnych. W tych warunkach istniałoby zatem

niebezpieczeństwo dojścia ulicy do głosu,

co mogłoby sytuację poważnie skomplikować.

Chautemps złożył dziś rano kolej ne wizyty przewodniczącemu Senatu Jeanneney i przewodniczącemu Izby Herriotowi oraz Blumowi. Obecnie oczekiwana jest konferencja Chautemps z przewodniczącym partii radykalnej Daladier. Na godz. 11 wyznaczone zostało posiedzenie grupy parlamentarnej partii radykalnej z udziałem Chautemps. Dopiero po tym zebraniu Chautemps rozpocznie rozmowy z ewentualnymi przyszłymi współpracownikami w gabinecie.

CZĘSTOCHOWA

Kraków, 22 czerwca.

Proszę sobie wyobrazić następujący obrazek: W jakimś mieście lub miasteczku o ludności pozbawionej całkowicie krytycznego sposobu patrzenia na otaczające ją zjawiska — rzucona zostaje płonąca żagiew nienawiści. Miasto tonie w powodzi plugawych broszur, w których najbardziej krańcowe głupstwo nie obawia się zarzutu bezczelności. Wszystko zostaje przez mieszkańców trawione bez przeszkód, bez „ale“. Można im nabajdurzyć, że w Krakowie istnieje centrum światowego żydostwa, które trzęsie finansjerą z City londyńskiej lub z Wallstreet nowojorskiej, że Żydzi popełniają mordy rytualne, że są wrogami państwa, z którym faktycznie są związani na śmierć i życie, że mordują Polaków i bodaj czy nie jedzą dzieci na surowo. Tak spreparowana literatura przewala się od domu do domu, kursuje od ręki do ręki. Wierzą w nią maluczcy, ale i znacznie więksi nie zdobywają się na krytyczne stanowisko. Brednie jednak robią swoje. Osiadają one na mieście lub miasteczku, jak pył dynamitowy, przesycają atmosferę składnikami wybuchowymi. Dla wszystkich staje się jasnym, że ten wzbierający i konsekwentnie ogrzewany kocioł nienawiści musi wkońcu pęknąć, że para w przegrzanym kotle musi rozsadzić pancerne nawet ściany I wystarczy otwarcie małego wentyla, aby niebezpieczeństwo buchnęło z całą grozą.

Ludziom, najzupełniej bezkrytycznym można zaserwować, oczywiście, i inne hasła nienawiści. Byleby nienawidzieć. Niechby to była nienawiść do filatelistów, do pani Simpson, do towarzystwa zbieraczy szczęśliwych podków końskich — pod warunkiem, że hasła te będą mogły zaczepić o jakąś płaszczyznę tarć interesów ekonomicznych.

Na tym tle nie trudno będzie zrozumieć to, co zaszło w Częstochowie w sobotę 19 bm. Cóż się tam stało? Oddajemy głos antysemickiemu „Głosowi Narodu“:

Warszawa, 19. 6. (Tel.) Dziś rano na wałach częstochowskich w pobliżu alei Panny Marii podszedł do tragarza Joska Pędraka jego znajomy, również tragarz, Stefan Baran i zażądał pożyczenia pieniędzy na wódkę. Pędrak odmówił, a wtedy wybuchła między obu tragarzami kłótnia, która przeminiła się w starcie, w czasie którego Pędrak strzelił dwukrotnie z rewolweru do Barana i zranił go śmiertelnie. Baran wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano i odebrano mu pistolet automatyczny. Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

Josek Pędrak nie umie czytać ani pisać, to też pewnie nie czyta ani „ABC‘ które wysyła go codziennie do wszystkich diabłów, ani też „Gazety Polskiej“, która to robi w sposób pozornie wykwintniejszy. Ale stawiamy sto na jeden, że tragarz Josek Pędrak urośnie w opinii antysemickiej do rzędu herolda jakiejś tajnej naczelnej instytucji międzynarodowego żydostwa, że pewnie otrzymał pieniądze z Ameryki lub skądkolwiek, na zastrzelenie Stefana Barana w Częstochowie i że wszystko to stało się z winy całego żydostwa. Zdziwilibyśmy się nawet, gdyby w inny sposób tłumaczone było całe to zajście między dwoma tragarzami.

Strzał Pędraka trafił nietylko w Stefana Barana, ale i w ładunki dynamitu, pracowicie znoszone przez antysemitów różnego autoramentu. Puszczono w ruch drągi i łomy żelazne. Zapłonęły sklepy żydowskie, pogruchotano żydowskie warsztaty pracy. Także i tu, jak w Brześciu, powyłaziły z nor męty społeczne, szukające łatwego żeru obojętnie u kogo. Dziś napadają na Żydów, — można pakować do worków towary żydowskie. Jutro — dajmy na to — komuniści rzucą się na kapitalistów, bez różnicy narodowości — można będzie i z tego skorzystać, potargać weksle i zniszczyć sklepy swych konkurentów.

Pocóż wysilać się na inteligentniejsze sposoby handlowania, po co studiować jakieś lepsze systemy racjonalizacji pracy, po co konkurować tańszą ceną i lepszą jakością towaru, większą uprzejmością i umiejętniejszym werbowaniem klienteli, po co wspinać się mozolnie ku wyżynom „fair play“, kiedy można spokojnie czekać aż zrobi się gdzieś ciemno w mieście, „woda ognista“ zacznie działać i skorzystawszy z tej sposobności zrobić dziurę w podłodze sklepu swego konkurenta żydowskiego, wetknąć wiecheć słomy, zamoczonej w nafcie i rzucić w nią płonącą zapałkę, aby sklep gorzał na chwałę Bożą. Niech zcześnie praca żydowska, jeżeli nie potrafię jej sprostać w uczciwej walce konkurencyjnej. Taki osobnik, gdyby był bokserem i obawiałby się większej siły swego przeciwnika, nie próbowałby dalej wytrwale ćwiczyć swych mięśni, ale ukryłby majcher w garści i wbiłby mu go pod serce przy pierwszym lepszym spotkaniu na ringu.

Może największą tragedią współczesnego pokolenia są warunki, w jakich sposobi się ono do życia. Wszystkie poprzednie pokolenia przygotowywały się solidnie i uczciwie. W szkołach uczono je, że „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“ i że „dobry przykład cuda działa“, a tu młodzież przekonywuje się ad oculos, że można niszczyć owoce cudzej pracy, że nie wolno powoływać się na dobre przykłady, lecz że można rozwalić je łomem żelaznym. Bylibyśmy za tym, aby przynajmniej na czas „odruchów“ w rozmaitych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej przestano u nas szermować hasłami rentowności przedsiębiorstw, wzmożenia dochodowości, zatrudniania bezrobotnych i kapitalizacji społecznej. Bo — pomyślmy — z jaką gorzką ironią muszą mieszkańcy Brześcia, Częstochowy, Mińska Mazowieckiego i tylu innych miast i miasteczek wysłuchiwać uczonych apelów kierowników naszego życia gospodarczego o tym, że Polska musi iść naprzód, bo Polska ma za mało kapitału, za mały zmysł oszczędności, zanad to prymitywny handel, za nadto prymitywny sposób gospodarowania. Takie hasła pod akompaniament rozwalania warsztatów pracy tych kuźni tworzenia nowych kapitałów dla pomnożenia bogactwa Polski, na tle gorejących sadyb ludzkich — muszą przemienić się w jakąś odrażającą kakofonię, której zwariowane takty zamieniają nasz chód w dreptanie chochoła w czasie, gdy mamy przecież „podciągnąć Polskę wzwyż“, aby, „choć w krzyżach trzeszczało“. *J. D.*

Bilbao w rękach powstańców

Rzym, 21. 6. PAT. Agencja Stefani donosi z Bilbao: Wzgórza, położone na zachód od miasta, a także m. Portugalete zostały zajęte przez powstańców bez większego oporu. Wśród ludności rozdzielono żywność oraz zreperowano wodociągi, uszkodzone podczas działań wojennych. Na rzece Nervion saperzy budują nowe mosty, zamiast wysadzonych w powietrze przez czerwonych. Kabel telegraficzny Bilbao — Londyn został naprawiony. Tysiące jeńców baskijskich zwolniono. Zatrzymano w niewoli jedynie Asturyjczyków oraz żołnierzy z batalionów komunistycznych.

Gen. Franco w Bilbao

Salamanka, 21, 6. PAT. Główna kwatera powstańcza komunikuje, że na froncie baskijskim wojska powstańcze kontynuują natarcie. Zajęto m. Amurrio oraz wzgórza położone na zachód od tej miejscowości. Zajęto również m. Llodio. Na stronę powstańców na tym odcinku przeszło ponad 500 milicjantów.

W niedzielę gen. Franco przybył do Bilbao, powitany przez generałów Davila i Quinto, dowódców wszystkich dywizyj armii północnej oraz delegacje poszczególnych oddziałów. Po nabożeństwie w katedrze, gen. Franco przejechał przez miasto, entuzjastycznie witany przez ludność.

Przywódcy lewicy zrzucają ze siebie odpowiedzialność

Lizbona. 21. 6. PAT. Z prasy hiszpańskiej wynika, że przywódcy lewicowi starają się zrzucić jeden na drugiego odpowiedzialność za niepowodzenia na froncie baskijskim. I tak przywódca syndykalistów Pestana oskarża Prieto i Azanę, ci zaś ze swej strony obwiniają FAI i Aguirrę. Dziennik „Frente

Libertarie“ pisze: Prezydent bask. Aguirre zrobił ogromny majątek na wyzysku robotników. Co do jego inteligencji i zdolności dziennik wyraża się bardzo ujemnie. Rząd Walencji opublikował w dzienniku „El Mercantil“ insynuowany artykuł w którym niepowodzenia na froncie baskijskim przypisuje Auguirre i anarchistom (FAI).

Wysyłka pieniędzy i kosztowności

Lizbona, 21. 6. PAT. Donoszą z Vitoria, że wszystkie banki w Bilbao jeszcze w dn. 13 bm. otrzymały rozkaz złożenia w kasach skarbowych wszystkich posiadanych zasobów w gotówce i przedmiotach wartościowych. Zebrane pieniądze, walory i kosztowności wysłano samochodami pancernymi do Santander, nowej siedziby rządu baskijskiego. Cofający się milicjanci dopuszczają się gwałtów i rabunków. Cały szereg gmachów, muzeów i świątyń etc. został w Bilbao podpalony. Wszystkie samochody podczas ewakuacji w mieście skonfiskowano na rzecz rządu baskijskiego.

...i dzieł sztuki

Sevilla, 21. 6. PAT. Prasa powstańcza donosi, że minister oświaty rządu w Walencji oświadczył, że z muzeów madryckich wywieziono do Paryża 180 najcenniejszych dzieł malarskich i rzeźb.

Rozstrzelanie grupy milicjantów

Sevilla, 21. 6. PAT. Radiostacja powstańcza donosi, że w Madrycie została rozstrzelana cała grupa milicjantów z brygady międzynarodowej pod zarzutem usiłowania przejścia na stronę wojsk narodowych.

Spekulacja w Madrycie

Lizbona. 21. 6. PAT. Z Madrytu donoszą tu, iż w związku z brakiem żywności rozwinęła się tam straszliwa spekulacja. Potwierdzają to madryckie dzienniki, ostro atakując władze zajmujące się zaopatrzeniem miasta.

Mobilizacja małoletnich

Sewilla. 21. 6. PAT. Otrzymano tu wiadomości, że w Santander zarządzono mobilizację chłopców urodzonych w latach 1922 i 1923 Zmobilizowani chłopcy mają być użyci do robót fortyfikacyjnych.

Apel do Roosevelta przeciwko planom podziału Palestyny

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

N. Jork, 21. (N) Narodowa delegacja amerykańska, reprezentująca opinię chrześcijańskich sfer Stanów Zjednoczonych, złożyła onegdaj szczegółowy memoriał w sprawie projektowanego podziału Palestyny, sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych, Cordell Hullowi, oraz prezydentowi Rooseveltowi. W skład delegacji wchodził szereg poważnych osobistości, m. in. William Green, prezydent amerykańskiej Federation of Labour, senator Robert F. Wagner, członkowie Kongresu Hamilton Fish i John O'Connor, Mr. Jeremijah, T. Mahoney, Frederick D. Robinson prezydent City College w Nowym Jorku, Reverend Iwan Lee Holt, b. prezydent federalnego związku kościołów chrześcijańskich w Ameryce, Reverent Russel J. Clinchy z Waszyngtonu i szereg innych.

W czasie konferencji z ministrem spraw zagranicznych, Hullem delegacja dała wyraz przekonaniu, że *Ameryka jest mocno zainteresowana w każdej zmianie mandatu palestyńskiego, a to na mocy istniejącego traktatu między Stanami Zjednoczonymi a Anglią w tej sprawie.*

Memoriał, który jest wyrazem opinii poważnego odłamu społeczeństwa amerykańskiego brzmi następująco:

Do prezydenta St. Zjednoczonych, Biały Dom, Waszyngton. Przedkładając Panu niniejszą rezolucję, uchwaloną przez konferencję chrześcijan amerykańskich w sprawie problemu palestyńskiego, narodowa delegacja amerykańska prosi uprzejmie o rozważenie następujących momentów.

W czerwcu 1922 r. obie izby Kongresu amerykańskiego, jednogłośnie przyjęły rezolucję, zatwierdzającą utworzenie żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Dnia 3 grudnia 1924 Stany Zjednoczone za pośrednictwem prezydenta Coolidge'a podpisały układ z rządem Wielkiej Brytanii, na mocy którego Stanom Zjednoczonym przyznany został udział w sprawie odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Pierwszy ustęp tego traktatu postanawia: Stany Zjednoczone zgadzają się na zarządzanie Palestyny przez Wielką Brytanię, na mocy mandatu. Nic, co zawarte jest w niniejszym układzie, nie może być poddane żadnym zmianom, któreby nie odpowiadały postanowieniom mandatu, bez wyraźnej zgody Stanów Zjednoczonych.

Mandat palestyński, którego, na mocy niniejszego traktatu Stany Zjednoczone stają się legalnym strażnikiem i gwarantem, jest obecnie w niebezpieczeństwie, jako że ma on być zmodyfikowany i zniekształcony na szkodę żydowskiej Siedziby Narodowej z pogwałceniem traktatu zawartego między Anglią a Stanami. To zaś ma miejsce w czasie, kiedy niebywała fala reakcji i antysemityzmu zalewa Stary Świat, grożąc zagładą życiu milionów niewinnych ludzi, jedynie ze względów religijnych i rasowych.

Mandat palestyński, ratyfikowany przez cywilizowane narody świata i zatwierdzony także przez rząd Stanów Zjednoczonych, w wspomnianym traktacie nakłada na Wielką Brytanię obowiązek popierania materialnego dzieła odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Rozwój Palestyny w ostatnich 10-ciu latach dowiódł niezbicie, że kraj ten ma możność wchłonąć miliony nowych przybyszów. Decyzja w tej sprawie, czy Palestyna ma stać się schronieniem dla wielkich mas nieszczęśliwych Żydów, zależy obecnie od rządu Wielkiej Brytanii. Od tej decyzji zawisł los setek tysięcy prześladowanych Żydów.

Wobec powyższego apelujemy do pana, panie prezydencie, aby pan wykorzystał dobre stosunki z rządem brytyjskim, w tym kierunku, aby obecny statut polityczny Palestyny był interpretowany w zgodności z litera i z duchem zarówno deklaracji Balfoura jak i mandatu palestyńskiego, które stanowią przedmiot między narodowych zobowiązań, a w których jako partner figuruje również rząd Stanów Zjednoczonych. Żywimy nadzieję, że pańska interwencja na rzecz sprawiedliwości i fair play będzie owocna.

Powyższy memoriał zakończony jest podpisem: „National Delegation Pro-Palestine Federation of America, po czym następują nazwiska William Green, senator, Robert F. Wagner, John O'Conner Hamilton Fish.

Mufti apeluje do prez. Roosevelta

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. W imieniu naczelnej rady arabskiej mufti Jerozolimy wysłał telegram do prezydenta Roosevelta, w którym dał wyraz zaniepokojeniu z powodu usiłowań czynionych przez Żydów w kierunku skłonienia Stanów Zjednoczonych do interwencji na rzecz postulatów żydowskich wbrew interesom arabskim w Palestynie. Mufti apeluje do prez Roosevelta, aby nie występował przeciwko narodowi arabskiemu.

Odpowiedź na zapytanie Ormsby Gore'a

Jerozolima, 21. 6. (ŻAT). Dziś odbyło się posiedzenie ścisłego Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego, na którym omówiono aktualną sytuację polityczną w syjonizmie i Palestynie. Komitet Wykonawczy powziął jednomyślną rezolucję, która *stanowczo wypowiada się przeciwko wszelkim projektom podziału Palestyny i uszczupleniu praw żydowskich.* Komitet uroczyście stwierdził, że ruch syjonistyczny nie udzieli swej zgody na podział kraju.

Rząd francuski kreował katedrę na U.H.

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Francuski konsul generalny w Jerozolimie zakomunikował dziś rektorowi Uniwersytetu Hebrajskiego prof. Hugo Bergmannowi, że rząd francuski wyasygnował 100.000 franków na rzecz U. H. Fundusz ten przeznaczono na katedrę literatury francuskiej na uniwersytecie.

Emigracja z Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 6. (Sin.) Ministerstwo opieki społecznej otrzymało sprawozdanie władz emigracyjnych dotyczące wychodźtwa z Polski w roku budżetowym 1936/37. W ostatnim okresie rocznym wyjechało z Polski przez Syndykat Emigracyjny około 20 tys. wychodźców z czego większość do Ameryki Południowej.

Proces o broszurę Studnickiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 6. (Sin.) Sensacyjna sprawa karna, która wynikła na tle ostatniej broszury Studnickiego, występującej przeciwko prezydentowi Warszawy Starzyńskiemu, znaleźć się ma w warszawskim Sądzie okręgowym jeszcze w tym miesiącu. Z ramienia zarządu miejskiego oskarżenie popiera adw. Skoczyński.

PRZEGLĄD * PRASY *

Samosąd

Gdy w sobotę, w godzinach popołudniowych rozeszła się pogłoska o zabójstwie w Częstochowie na tle porachunków osobistych, pierwsze pytanie brzmiało: Kto był zabójcą. Pytanie takie jest, jak wiadomo, bardzo na czasie. Jeżeli zabójcą jest chrześcijanin, to taka wiadomość należy do kroniki i ogłasza się ją petitem. Jeżeli przypadkiem zabójcą jest Żyd, to staje się to natychmiast — wydarzeniem politycznym. Można się było już co prawda przyzwyczaić do takiego tragicznego nastawienia, ale przecież wciąż jeszcze trudno zrozumieć, dlaczego w jednym wypadku wiadomość taka mija bez echa, a dlaczego w drugim następuje natychmiastowy „odruch". Jak każde społeczeństwo posiadamy i my Żydzi także ludzi o małej wartości moralnej, zbrodniarzy, zabójców i męty społeczne. Jak w każdym społeczeństwie tak i w naszym opinia publiczna nie ma wpływu na ludzi określanych popularnie mianem „wyrzutki społeczeństwa". Nie mamy na to najmniejszej rady, podobnie jak nie mają na to rady inne narody, wśród których nie brak zbrodniczych elementów. Jest to takie proste, zrozumiałe i jasne, a przecież odruchy ponawiają się. Na całym świecie samosąd uważany jest za wykwit najniższych instynktów i potępiany jest w najsurowszy sposób. Cóż dopiero mówić o samosądzie na całej ludności za winy jakiegoś osobnika, który przy pomocy rewolweru załatwia porachunki osobiste. Trudno uwierzyć, że tego rodzaju samosąd może zaistnieć, że może się ponowić i że nikt nie uważa za stosowne przestrzec przed skutkami tego rodzaju samosądów, ani zareagować w sposób energiczny, któryby uniemożliwiał takie wyładowanie instynktów. Czy trzeba czekać, aż wyładowanie instynktów obierze sobie inny przedmiot, niż Żydzi?

Moda na Giertycha

Niedawno donosiliśmy, że nie kto inny, jak tylko ks. Trzeciak wygłosił odczyt o kwestii żydowskiej w kasynie oficerskim w Warszawie. Obecnie donoszą, że niejaki p. Giertych, autor dzieła „Tragizm losu Polski" uznanego przez sąd za „łżenie i znieważanie narodu" nauczał członków Związku oficerów w stanie spoczynku o wpływie masonerii i żydostwa na dzieje Polski. ,W. Dziennik Narodowy streszcza w ten sposób wywody p. Gertycha:

> Po wyłożeniu zwięzłego zarysu dziejów masonerii podaniu jej istoty i znaczenia politycznego, red. Giertych przedstawił na przykładach historycznych wpływ masonerii i współdziałającego z nią żydostwa na kształtowanie się dziejów Polski przedrozbiorowej i odrodzonej".

A demokratyczny „Dziennik Poranny" dodaje do tego następujący komentarz:

> Słowem przez trzy godziny p. Giertych wygłaszał owe niepoczytalne brednie skwalifikowane jako „łżenie i znieważanie narodu". Wygłaszał je na kursie „społeczno , politycznym zorganizowanym dla członków Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku staraniem sekcji społecznej".

Dzieło p. Gertycha uznawane jest na ogół przez historyków polskich za stek bzdurstw i nonsensów. Ale mniejsza z tym. Zachodzi tylko pytanie, czy w Polsce brak uczonych historyków, którzyby mogli nauczyć czegoś ludzi, garnących się do wiedzy. Czy spośród licznych profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich nie można było nikogo wybrać prócz autora tragicznego dzieła „Tragizm dziejów Polski". Ale to już widocznie taka moda, moda na Giertycha.

Odpowiedzialność zbiorowa

Skarżymy się ciągle na odpowiedzialność zbiorową, a oto okazuje się, że w tej dziedzinie dzielimy los... katolików niemieckich. W „Polonii" ukazał się artykuł pt.: „Walka z kościołem w Niemczech zaostrza się". „Kulturkampf" z czasów Bismarka był jak widać z enuncjacji niemieckich katolików dziecinną zabawką w porównaniu z tym, co się dzieje obecnie w Niemczech.

> Metoda Bismarcka powtarza się teraz w Trzeciej Rzeszy. Policja, sądy, administracja państwowa postępują z katolikami w ten sam sposób, jak za czasów bismarckowskich, tylko natężenie tego prześladowania jest silniejsze, brutalność większa, a oprócz tego dziś Trzecia Rzesza stosuje jeszcze ohydne metody oszczerstw, których wrogowie Kościoła z czasów Bismarcka nie znali.

Szczytowym punktem aktu oskarżenia jest następujący ustęp:

> Nikczemność reżimu narodowo - socjalistycznego polega na tym, że zmyśla on zbrodnie i pojedyncze wypadki uogólnia, potępiając w czambuł całe duchowieństwo. Klasycznym tego dowodem była bezczelna mowa Goebbcisa Biskupi niemieccy wykazali cyframi bezpodstawność kampanii hitlerowskiej. Trzeba stwierdzić, że tak haniebnych metod nie używał nawet Bismarck.

„Zmyśla się zbrodnie i pojedyncze wypadki uogólnia — oto najlepsza charakterystyka tzw. odpowiedzialności zbiorowej. Katolicy niemieccy odczuwają na własnej skórze co to znaczy odpowiedzialność zbiorowa. Czy wyciągną z tego konsekwencje, czy ich współwyznawcy na świecie zrozumieją okrucieństwo i potworność takiego uogólnienia?

Młoda wieś

Do ojcostwa zjazdu warszawskiego tzw. Młodej Wsi, jakoś nikt nie chce się przyznać. Stronnictwo Ludowe, a więc największe stronnictwo chłopskie odżegnywuje się od zjazdu Młodej Wsi, a na ogół panuje przekonanie, że chodzi tu o kontratak wobec silnego naporu młodej endecji. Ale młoda wieś szybko nauczyła się współczesnego elementarza politycznego i nawet zdołała już opracować swój program w kwestii żydowskiej, w którym emigracja Żydów i zajęcie ich placówek miejskich zajmują pierwsze miejsce. Ze zjazdem Młodej Wsi dziwnie zbiega się enuncjacja Związku Izb i organizacji rolniczych na temat, czy miasta polskie są przygotowane do procesów emigracji wewnętrznej. Odpowiedź jest następująca:

> Związek izb i organizacji rolniczych podkreśla, że przybysz wiejski ne powinien zwiększać bezrobocia miejskiego, gdyż ze stanowiska społecznego cel takiej wędrówki byłby zupełnie chybiony. — Mieszkaniec wsi, przybyły do miasta, bądź musi być wykwalifikowanym pracownikiem fizycznym, lub umysłowym, bądź powinien rozporządzać takimi środkami finansowymi, aby stać się samodzielnym przedsiębiorcą. Jeszcze lepiej oczywiście, aby zasoby finansowe łączyły się z odpowiednimi kwalifikacjami. Taką drogą właśnie odbywały się procesy demograficzne w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Jeśli cytujemy tę enuncjację to nie dlatego, jakobyśmy byli przeciwni emigracji wewnętrznej, lecz dla wskazania, że instytucja, której nikt nie posądzi o prożydowskie stanowisko, dochodzi po dokładnym zbadaniu stosunków do takich, logicznych konkluzyj. Nie stanowią one zresztą żadnej rewelacji. Trzeba je tylko skonfrontować z licznymi hasłami, które się tak często pojawiają na temat stragana itp., by zrozumieć ich wagę.

Wspomnienie jednej matury

Kiedy niedawno wybuchła we Lwowie brzydka afera z tematami maturalnymi, powstał w całej prasie endeckiej hałas, że tylko Żydzi zdolni są do takich fałszerstw (odpowiedzialność zbiorowa!), że demoralizują urzędników i że uczniowie winni ponieść surową i zasłużoną karę. „Głos Narodu" grzmiał wówczas i wysunął cały arsenał antysemicki w związku z aferą. A oto w niedzielnym numerze właśnie „Głos Narodu" ogłasza fejleton p. Bayarda (pseudonim, pod którym kryje się znany publicysta krakowski) o maturze z przed wielu lat. W fejletonie tym, stanowiącym wspomnienie jednej matury znajduje się i takie stwierdzenie:

> Przez pewnego profesora, któremu bardzo zależało na dobrych z „maturzystami" stosunkach, wydobyłem wraz z paroma kolegami bardzo zręcznie od naszego germanisty wiadomość, jakie to tematy maturyczne posłał do zatwierdzenia Radzie szkolnej we Lwowie.

A dalej:

> Zmiłował się poczciwy tercjan nad biednym studentem. Naprzód wziął dwukoronówkę, po tym w papuciach podreptał do kancelarii dyrektora, wyszukał moje nieszczęsne zadanie i przyniósł mi je, jak skarb cenny.

Nie będziemy oczywiście wytaczać p. Bayardowi aktu oskarżenia, ani też zarzucać oszustwa czy przekupywania urzędników. Stwierdzimy tylko, że jak długo istnieją matury, tak długo istniały próby wydobywania tematów różnymi sposobami i tak długo studenci realizowali najrozmaitsze pomysły, byleby tylko ominąć przepisy. Jest to zjawisko już dostatecznie znane. P. Bayard, swoim fejletonem potwierdził tylko to zjawisko. Stąd prosty wniosek: znieść raz na zawsze matury, które są źródłem niepotrzebnego fermentu. A już p. Bayard w żadnym razie nie powinien się oburzać na afery maturyczne, ani też uogólniać je.

Przeciw podziałowi Palestyny

Jerozolima, 21, 6. ŻAT. Wszyscy rabini i czołowi przywódcy jiszuwu ogłosili za pośrednictwem ŻAT-nej uroczyste oświadczenie protestacyjne przeciwko projektowanemu podziałowi Palestyny. Oświadczenie domaga się zaniechania wszelkich prób ograniczenia czy pomniejszenia uprawnień żydowskich w Palestynie.

Prykre skutki antysemickiej kampanii prasowej

Rzym 21. 6. ŻAT. Właściciel kilku wielkich dzienników włoskich w Ameryce i jeden z najbardziej wpływowych Włochów na gruncie amerykańskim Generaso Pope został przyjęty na dłuższych audiencjach przez Mussoliniego i ministra spraw zagranicznych hr. Ciano. W toku tych rozmów Pope podkreślił przykre wrażenie, jakie w Ameryce wywołały antysemickie wystąpienia niektórych pism włoskich. Pope zaznaczył że wystąpienia te powodują naprężenie w stosunkach między ludnością włoską a żydowską w Nowym Jorku, gdzie pokojowe współżycie tych odłamów ludności amerykańskiej jest z punktu widzenia włoskiego bardzo pożądane. Na niekorzystne skutki kampanii prasowej Pope wskazał także w czasie audiencji u króla, który podobno wyjkazał zrozumienie dla przedstawionego mu stanowiska wybitnego Włocha amerykańskiego.

Blum upadł -- czy Front Ludowy zostaje?



KRAKÓW, 22 czerwca.

Oddawna było rzeczą zupełnie jasną: Gabinet Bluma nie może upaść na terenie polityki zagranicznej. Jeżeli zaistnieć może sytuacja groźna dla Leona Bluma to — wiedziano — wyłoni się ona tylko na płaszczyźnie polityki wewnętrznej, na tym odcinku, na którym pociągnięcia rządowe spotykały się ze strony jednych z entuzjastycznym aplauzem, zaś ze strony drugich z surową, wrogą krytyką.

Blum bowiem nie był tylko osobą, był symbolem systemu. Nie był premierem, jednym z wielu w długim łańcuchu przeszło stu gabinetów Trzeciej Republiki, ale był wyrazicielem pewnego specyficznego kierunku pewnego eksperymentu społecznego, pewnej reorganizacji życia. Stosunek do takiego rządu nie może nigdy być obojętny. Musi być albo wyraźnie pozytywny, albo też wręcz wrogi. Tu nie było miejsca na kompromisy. Trzeba było zwyciężyć na całej linii, albo — skapitulować.

I dlatego rząd Bluma chcąc pozostać wierny swoim założeniom, swojej fizjognomii, musiał odrzucić formułę kompromisową zaprojektowaną przez Senat francuski. Leon Blum bowiem nie chciał stać się tym, czym w Anglii stał się Ramsay Mac Donald. Nie chciał zrezygnować ze swej linii rządowej, aby tylko móc utrzymać się przy rządzie. Z chwilą zaś, gdy większość Senatu wyraziła mu votum nieufności, kiedy nie udzieliła mu tych pełnomocnictw o które prosił, kiedy sama sformułowała własny projekt, zasadniczo odbiegający od projektu wniesionego przez rząd, a uchwalonego poprzednio przez Izbę, projekt uszczuplający kompetencje gabinetu, wiążący ręce i kładący przeszkody w realizowaniu planów — Blum ustąpił.

W ten sposób zakończyła się — czy ostatecznie? — pewna karta dziejowa Francji, która w szeregach milionów obywateli republiki wywołała wielkie nadzieje, karta, zapisana przez człowieka bezwzględnie wielkiego, przez człowieka nieprzeciętnego pokroju, który czynił to co czynił nie dla chwały własnej, nie z osobistej ambicji, ale w absolutnie szczerym zamiarze dźwignięcia swego kraju i ulżenia doli warstw pracujących.

Zakończyła się ta karta — niepowodzeniem. Ale odrazu trzeba się zastrzec, że sam fakt dymisji gabinetu Leona Bluma nie świadczy w żadnej mierze o istotnym charakterze zamierzonych przez niego reform. Rok rządów jest okresem stanowczo za małym aby móc przekonać się o tym, czy plany społeczne Bluma są życiowe i wartościowe, czy też nie. Ten odcinek czasu jest za krótki, by mógł stać się wystarczającą podstawą do wydania sądu pozytywnego, a cóż dopiero wyroku potępiającego.

Blum więc nie upadł dlatego, że poczynione przez niego reformy wydały już koszlawe plony. Rząd frontu ludowego podał się do dymisji nie w wyniku fałszywej polityki wewnętrznej, nie z winy własnej, ale w następstwie długotrwałych intryg i zakulisowych machinacyj opozycji, do której przyłączyły się też elementy, do niedawna jeszcze wchodzące w skład większości rządowej.

Miał bowiem Blum nieprzejednanych przeciwników w gronie wielkiej finansiery i wielkiego przemysłu, w szeregach tych warstw, dla których wszystko sprzeciwia się interesom państwa, co sprzeciwia się — ich osobistym interesom. A że Blum dbał głównie o warstwę pracującą, więc ci potentaci finansowi uważali za swoje święte zadanie wszelkimi środkami kłaść demokratycznemu rządowi kłody i przeszkody, by go ostatecznie zmusić do rezygnacji. Blum chciał uzdrowić finanse — więc finansiera przemycać zaczęła coraz więcej złota poza granice państwa. A kiedy w ciągu kilku tygodni około 50 miliardów franków uciekło zagranicę, kiedy rząd, chcąc temu zapobiec, domagał się pełnomocnictw, dla ukrócenia tego procederu i dla zwalczania wzrastającej drożyzny, Senat mu ich odmówił.

I wytworzyła się we Francji sytuacja niezwykle paradoksalna. Izba Deputowanych dużą stosunkowo większością poparła zamierzenia rządowe. Sprzeciwił się natomiast Senat, ten konwent starszych panów, którzy z wieku i z urzędu nie smakują w zbyt śmiałych pociągnięciach, którzy boją się każdej nowości, którzy są z natury wrogami wszystkiego, co może zakłócić ich myśli, kiedy siedzą w swych miękkich, wygodnych fotelach.

Pełnomocnictwa — powiedział Senat — owszem, naturalnie. Udzielimy ich. Ale dlaczego mają one być takie szerokie? Nie lubimy żyrować weksla in blanco, niech więc rząd sprecyzuje z całą dokładnością, jak z pełnomocnictw tych zechce korzystać. Chcielibyśmy wiedzieć, gdzie jest granica, co będzie dozwolone a co nie. Bo — dodawali sobie półgłosem — prawdę mówiąc, to pełnego zaufania do tego rządu nie mamy.

I zaczęła się gra. Rząd nie chciał zmienić swojego projektu, tym bardziej, że miał już za sobą aprobatę Izby. Wówczas Senat sam ułożył sobie własny tekst ustawy o pełnomocnictwach i poddał go pod głosowanie. Odrazu widać było, że w Senacie szanse rządu są żadne. A wówczas opozycja w parlamencie, wzmocniona wynikiem głosowania komisji finansowej Senatu, wysunęła nagle poprawkę do projektu rządowego, która mimo sprzeciwu rządu, uzyskała większość, przy czym było widoczne, że za tą anty-rządową poprawką głosowała poważna część radykałów, a zatem ugrupowania, o które opiera się większość rządu frontu ludowego.

Były próby kompromisów, uwijali się po kuluarach zawodowi mediatorzy, przeciągały się dramatyczne sceny do późnej nocy, ale rezultat był taki, jaki być musiał: Blum nie mógł zgodzić się na żaden kompromis i — podał się do dymisji.

Blum odszedł. Czy wraz z nim przekreślona została również polityka frontu ludowego? To jest pytanie, na które w tej chwili jeszcze trudno udzielić odpowiedzi. Ten, któremu powierzona została misja utworzenia nowego gabinetu, dotychczasowy minister bez teki w gabinecie Bluma, Kamil Chautemps, należy do tego właśnie stronnictwa radykałów, które w czasie decydującej rozgrywki nie zdało egzaminu z wierności do rządu. A wiadomo że od długich lat właśnie radykali stanowią we Francji o losach każdego gabinetu, że oni są tym języczkiem u wagi, tym centralnym filarem, na którym opierać się musi każdy bez wyjątku rząd francuski, prawicowy czy lewicowy.

Wobec zaś dzisiejszego układu sił w parlamencie francuskim nie ma mowy o tym, by mogła powstać większość rządowa bez poparcia socjalistów. A choć Chautemps należy w grupie radykałów do tych wpływowych jednostek, które zawsze łagodziły i uspakajały niezadowolonych z polityki Bluma towarzyszy radykalnych, choć Chautemps cieszy się w zasadzie sympatią u socjalistów, to jednak jest jeszcze kwestią, czy wobec wytworzonej sytuacji grupa socjalistyczna, będąca jak wiadomo największym liczebnie ugrupowaniem w parlamencie, udzieli nowemu kandydatowi na premiera swojego poparcia. Jeśli go zaś udzieli to chyba tylko w tym wypadku, kiedy polityka nowego premiera będzie tylko kontynuacją do tychczasowej linii politycznej i nie będzie od biegać od tych zasad, które nakreślił sobie Leon Blum.

W tym wypadku mielibyśmy we Francji politykę Leona Bluma — bez Leona Bluma.

Sytuacja jest niejasna. Opozycja narazie triumfuje. W przewidywania i prognozy trudno się wdawać. Trzeba czekać na bieg dalszych wypadków.

H. P.

Sir James Barrie

Zgon znakomitego pisarza angielskiego

Anglia straciła jednego z największych swych pisarzy. Zmarł w 77 roku życia sir James Barrie znakomity powieściopisarz i autor dramatyczny. Gdy przed 37 laty ukazała się jego cudowna opowieść dla dzieci „Piotruś pan" z ilustracjami Artura Rackhama, 40-letni wówczas poeta stał się sławny. Wszyscy zachwycali się jego złotym humorem i wnikliwą intuicją, która pozwoliła mu odgadnąć najgłębsze tajemnice serca dziecięcego. Znany był Barrie jako powieściopisarz, ale sławny był jako autor dramatyczny. Największą popularnością cieszyła się jego sztuka „The admirable Crighton", której bohaterem jest typowy kamerdyner angielski. Gdy arystokratyczna rodzina, w której służył, znalazła się nagle na samotnej, niezamieszkanej wyspie, Crighton bierze inicjatywę w swe ręce, staje się panem, który wydaje rozkazy i rozdziela pracę. Lecz w momencie, w którym rozbitków odkrył przejeżdżający statek, staje się dawny władca znowu posłusznym i dystyngowanym kamerdynerem. Głęboka mądrość, łagodna ironia, bajeczna fantazja, — oto walory tej komedii, która weszła do klasycznego już repertuaru teatru angielskiego i przetłumaczona została prawie na wszystkie języki europejskie. Takim samym powodzeniem cieszyły się inne jego dramaty, z których wymienić możemy „Quality Street", „The little minister" i t. d.

W Anglii i Ameryce jego książki były „bestsellerami", ale w swej ojczyźnie Barrie był chyba pisarzem najpopularniejszym. Już król Edward VII. nadał mu tytuł sira, ale zmarły pisarz nie wiele sobie robił z tych wszystkich zaszczytów. Jako Szkot był prawdziwym purytaninem, zamkniętym w sobie, milczącym, skromnym człowiekiem, ale zmienił się, ilekroć spotykał na swych spacerach dzieci.

Ubiegłej jesieni dopiero wystawiono w Londynie ostatni jego dramat „The boy David". Rolę tytułową grała Elżbieta Bergner. Prapremiera odbyła się w Birminghamie, a dopiero potem wystawiono ten dramat biblijny w Londynie. Dramat ten nie zdobył już tego sukcesu, co wszystkie inne utwory tego tak bardzo popularnego poety. Jeśli sir James Barrie nie wyraził życzenia, by go pochowano w Szkocji, zwłoki jego spoczną najprawdopodobniej w opactwie westminsterskim, w tym panteonie angielskim, gdzie odpoczywają snem wiecznym najbardziej zasłużeni synowie Albionu.

ZE SPORTU

Deklaracja Ż.K.S. „Makkabi"

w sprawie zajść antyżydowskich na boisku „Cracovii"

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w czasie zawodów „Cracovia"—„Makkabi", a które — jak wiadomo — zakończyły się pobiciem widzów żydowskich oraz zawodników „Makkabi" i zejściem drużyny żydowskiej z boiska, skierował Ż. K. S. „Makkabi" doniesienie do Wydziału Gier i Dysc. K. O. Z. P. N., z którego treści wynika, że już przy wejściu „Makkabi" na boisko obrzucono z trybuny prawej (publiczność „trybunowa") zawodników okrzykami: „parchy, do Palestyny" itp.

Już w 15 minut po rozpoczęciu zawodów zaczęto z miejsc stojących rzucać kamieniami zarówno na widzów-Żydów, jak i na graczy „Makkabi". — Według zeznań naocznych świadków, znajdujący się wówczas na bieżni koło miejsc stojących zawodnicy i członkowie władz K. S. („Cracovia" (których nazwiska podano w doniesieniu) nie tylko nie starali się uspokoić napastników, ale niektórzy z nich sami wołali: „Żydy do Palestyny".

Po przerwie ulega sytuacja dalszemu zaostrzeniu. Przyczyniło się do tego wysoce niesportowe zachowanie obrońcy „Cracovii", Opioły, który — gdy kontuzjowany zawodnik „Makabi" leżał na ziemi, zawołał na cały głos: „znieść tego trupa". Okrzyk ten powtórzył za nim b. zawodnik biało-czerwonych a obecnie członek Kollegium sędziów, p. Seichter.

Do poważnych zajść doszło w niedługo po tem. Gdy w zetknięciu z przeciwnikiem uległ kontuzji zawodnik Skalski, zebrani pod bramką „Makkabi" członkowie „Cracovii" wznosili okrzyk: „precz stąd, Żydy parszywe". — W tej samej chwili przystąpił do Skalskiego członek kierownictwa „Makkabi" p. Spira i zapytał go, co mu się stało. Odpowiedzi udzielił p. Spirze członek kierownictwa „Cracovii" p. Cyroń w sposób arcydobitny, kopnąwszy p. Spirę tak silnie, że ten — wijąc się w bólach — runął na ziemię.

W tym samym czasie posypał się grad kamieni na boisko, z których kilka ugodziło graczy „Makkabi" Pempera i Wohlfeilera. — Do kierownika sekcji piłkarskiej „Makkabi", p. Zimmerspitza, dobiegł bramkarz ligowej „Cracovii" Pawlowski i uderzył go pięścią w głowę.

Publiczność wpadła na boisko, a kamienie posypały się na uciekających graczy „Makkabi", których widzowie ponadto pokopali.

W doniesieniu swym podnosi „Makkabi", że wbrew przepisom nie było ani porządkowych, ani policji, że zajścia były przygotowane przed rozpoczęciem zawodów, że zawodników „Makkabi" ostrzegano, iż „na zawodników Makkabi gotują się" oraz że członek kierownictwa Cracovii, p. Książek nie tylko zajścia te pochwalał, ale wychodził z założenia, że „mało jeszcze wam zrobiono".

Do doniesienia załączył Ż. K. S. „Makkabi" protokoły przesłuchania świadków, ponadto zaś powołano w charakterze świadków szereg osób postronnych z Krak. Kol. Sędziów.

Wnosząc ten protest — którego odpis przesłano Zarządowi Ligi P. Z. P. N. — domaga się „Makkabi" od władz Związku nie tylko ukarania winnych, ale także przyznania walkoweru.

W tym stanie rzeczy postanowił Zarząd „Makkabi" — niezależnie od wyrażenia pobitym żalu z powodu bezprzykładnych zajść, jakich ofiarami stali się na boisku „Cracovii" tylko dlatego, że są Żydami i zwolennikami żydowskiej drużyny — zapewnić ich, że Zarząd nie zaniedba żadnych stojących mu do dyspozycji środków, by winni zostali ukarani i to bez względu na stanowisko, jakie w „Cracovii" zajmują, oraz by obrażona żydowska społeczność sportowa oraz pobici uzyskali pełną satysfakcję, a zarazem gwarancję, że zajścia takie w przyszłości nie będą miały miejsca.

O wyniku podjętych starań oraz o stanowisku Władz sportowych zostanie społeczeństwo nasze poinformowane.

Palestyńska kronika gospodarcza

— W Jerozolimie bawią obecnie dwaj wyżsi urzędnicy rządu egipskiego, prowadzący z rządem palestyńskim pertraktacje w sprawie obniżenia cła od importowanych warzyw egipskich.

— Pod przewodnictwem naczelnego kontrolera banków palestyńskich z ramienia rządu odbyło się zebranie przedstawicieli 22 instytucji bankowych w Palestynie celem powołania do życia związku banków.

— Na terenach kolonii Raanana przystąpiono do osuszenia bagnistego obszaru 25 dunamów. Pracami kieruje wydział zdrowia samorządu tel - awiwskiego. Koszta są spreliminowane na 4000 f. szt. Przy pracy zatrudnianych będzie ok. 60 robotników.

JOZEF ROTH 31)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Możemy ostatecznie pojechać na półgodzinny spacer! — zaproponował hrabia, z obojętnością cedząc słowa.

— Oczywiście, oczywiście! przez ten czas on z pewnością pójdzie sobie. Mówił mi to właśnie jego adjutant! — kłamał Taittinger. Bardzo się obawiał, że Sedlacek nie wrócił jeszcze. Skwapliwie dodał: — W tej małej sali było mu jeszcze bardziej gorąco, niż przedtem w dużej. Wydam polecenie, ażeby zatoczono powóz! Uprzejmie przepraszam!

I już dzwoniły jego ostrogi i już go tu nie było. Ze schodów zstępował w tej samej chwili, gdy wrócił Sedlacek.

— Wszystko jest, panie baronie — rzekł Sedlacek, trzymając cylinder o trzy centymetry nad głową. — W garderobie Wessely — dodał „spec", nie bez złośliwego akcentu w głosie.

Taittinger odczuł ten akcent, jako poniżający. Fakt, że ludzie z policji odzywają się do niego, choćby nawet obnażali przytem głowy, budził w Taittingerze wizję, że oto zapada się gdzieś w nieznane, ciemne czeluście. Miał w tej chwili wrażenie, że nie zstępuje po schodach, lecz zjeżdża w dół, po gładkiej, kamiennej barierze.

Cóż, na razie wszystko szło dobrze. Powóz zajechał. Hrabina W. wsiadła, za nią mąż. Zanim jeszcze hrabia mógł coś powiedzieć woźnicy, Taittinger zawołał z rozpaczliwą przytomnością umysłu:

— Do prateru! Państwo spragnieni są powietrza!

W chwilę później, gdy bezgłośne koła były już w ruchu i słyszało się tylko elegancki, cichy kłus gniadych koni, rotmistrz wstydził się swego nikczemnego zawołania. Naprawdę, za wiele wypiłem — pomyślał — albo też postradałem zmysły.

ROZDZIAŁ XVII.

Sedlackowi wcale nie trzeba było dawać drobiazgowych wskazówek, ani opisywać szczegółów. Fantazji mu nie brakło.

Ani on, ani jego podwładni nie mogli w ciągu krótkiej godziny znaleźć dziewczyny, albo jak się Sedlacek wyraził: „osoby", którą możnaby monarsze zaprezentować zamiast wybranej damy. Sedlackowi pozostała tylko Mizzi Schinagl ze znanego domu Józefiny Matzner.

Szybko więc wyrwał ją z ramion jakiegoś starego leśniczego i tak, jak była, w jaskrawej, czerwonej sukience, sięgającej podwiązek, wsadził ją do fiakra. W drodze miał dosyć czasu na pouczenie: — Nie wolno ci pisnąć słowa — mówił. — Jeżeli zapyta cię, jak się nazywasz, powiesz: Helena. Udawaj głupią. O niczym nie wiesz, damą jesteś, rozumiesz? Czy potrafisz sobie jeszcze przypomnieć, jak to było z pierwszym? Natęż głupią mózgownicę i zastanów się nad tym! Zaraz z miejsca, wejdź w swoją rolę, ale pamiętaj, niech to wygląda naturalnie. Mam na myśli tylko zachowanie się. Ja jestem na służbie. Więc?

Sedlacek zostawił małą w fiakrze, pod opuszczoną budą. Przed samotnym fiakrem, stojącym na uboczu, w odległości dziesięciu metrów od innych wozów, patrolował policjant. Mizzi Schinagl marzła.

Musiano znaleźć dla niej balową toaletę, bladoniebieską, jedwabną, głęboko wyciętą suknię, gorset, perły i diadem. O tym wszystkim pomyślał Sedlacek. Od kwadransa już jego ludzie, czterej sprytni mężczyźni, krzątali się po garderobie Burgteatru. Stróż nocny przyświecał im latarnią. Cztery eleganckie ubrane duchy we frakach, z laskami w ręku, w cylindrach na głowie, szperały w nocnej, martwo uśpionej gmatwaninie rekwizytów teatralnych. Zgarnęli wszystko, co wyglądało na jedwab i było blado-niebieskie. W kieszeniach mieli pełno pereł, lśniących, ognistych diademów, sztucznych kwiatów, podwiązek koloru niezapominajki, błyszczących agrafek. Wszystko szło bardzo szybko. Niewiele spraw w państwie i w krajach podległych załatwia się z podobną szybkością. Jeszcze chwileczka — a grzeczna Mizzi Schinagl wyglądała dla obcych oczu wschodniego władcy niemal jak dama. Mizzi czekała w garderobie nadwornego urzędnika drugiej klasy, Antoniego Wessely, którego córkę Taittinger niedawno musiał tak brutalnie opuścić. (C. d. n.)

Przejaśnienie dyplomatycznego horyzontu

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Sowiety wyłączone z gry

Giełdy dyplomatyczne notują znowu wyraźne uspokojenie i odprężenie. Akcje firmy „pokój światowy" poszły w górę, akcje konkurencyjnej firmy „wojna" wykazują wyraźny spadek kursu. Nastrój jest na ogół optymistyczny. W ciągu 11 miesięcy hiszpańskiej wojny domowej mieliśmy już kilka takich okresów optymizmu, zawsze jednak w ostatniej chwili wyłaniała się jakaś niespodzianka, która zasnuwała znów horyzont chmurami i niweczyła wyniki misternej roboty, osiągnięte w czasie odprężenia. Oczywiście, nie sposób przewidzieć, jak długo potrwa obecna faza optymizmu, jednakże wróżbiarze i przepowiadacze „pogody dyplomatycznej" rokują jej na ogół dłuższy żywot. Wszystkie stolice europejskie szykują się przeto do wyzyskania tego okresu z możliwie maksymalnym pożytkiem dla sprawy pokoju, no i... dla własnych interesów.

Pierwszą pomyślną jaskółką na horyzoncie było osiągnięcie porozumienia 4-ch mocarstw w sprawie gwarancji dla okrętów, kontrolujących wybrzeża Hiszpanii. Dwa czynniki umożliwiły to porozumienie: niezmordowana aktywność min. Edena z jednej, a bezwład dyplomacji sowieckiej z drugiej strony. Ostatnie krwawe wypadki w Rosji doprowadziły do faktycznego wyłączenia Moskwy z gry dyplomatycznej. Nastąpiła bowiem utrata zaufania i upadek prestiżu tego kontrahentu, który okazał się nieobliczalnym i przeżartym szpiegostwem, jak chce oficjalna wersja sowiecka, czy walka o władzę, jak chce znów prasa światowa. Faktem jest, że krwawa czystka na szczytach aparatu państwowego, która jest jeszcze daleka od ukończenia (fala represji na Białorusi, samobójstwo Czerwiakowa, dymisja Rosenholza itd.) ubezwładniła zupełnie swobodę ruchów dyplomacji moskiewskiej a fala oburzenia i odrazy zalała całkowicie niemal mosty, łączące dotychczas Sowiety z Zachodem. Niewiadomo, jak ukształtuje się dalsza rola ZSSR w Genewie, jakie będą dalsze losy paktu francusko-sowieckiego i czy będzie można zasypać przepaść, jaką terror Stalina kopie między Sowietami a Francją.

Berlin wyzyskuje koniunkturę

Trzeba przyznać, że moment ten został przez dyplomację niemiecką bardzo zręcznie rozegrany i to na kilku „stołach gry" równocześnie. Rozgrywka ta jest dopiero rozpoczęta. I tak, na odcinku hiszpańskim nie łatwiejszego, jak przedstawić całe porozumienie, jako prostą konsekwencję nieobecności Sowietów przy stole obrad. W istocie sprawa nie przedstawia się tak prymitywnie, o wiele ważniejszy jest fakt, że Niemcy nie mają w tej chwili możliwości ani ochoty zbyt silnego angażowania się w Hiszpanii, choćby w tych rozmiarach, co Włochy. Jednakże taka prosta formuła „niema Sowietów — jest porozumienie" może liczyć na powodzenie w pewnych kołach. Szczegóły techniczne nowego układu są znane. Przewiduje on utworzenie stref bezpieczeństwa i obowiązek konsultacji w razie napaści na statki kontrolne. Ten układ został zakomunikowany obu stronom walczącym a min. Giral imieniem rządu w Walencji wysunął szereg zastrzeżeń ze stanowiska militarno-politycznego (ułatwianie szpiegostwa, utrudnienie akcji samolotów itd.) Podobne obiekcje wysunie zapewne Burgos. Jednakże Anglia, jak wynika z brzmienia noty, zawiadamiającej strony walczące o porozumieniu i z oświadczenia Edena w izbie jest zdecydowana wprowadzić układ w życie bez względu na wolę Walencji i Burgos.

Najważniejszy rezultat całej akcji został jednakże osiągnięty t. j. powrót Włoch i Niemiec do komitetu londyńskiego i wznowienie współpracy w aparacie kontroli. Wspólny komunikat Rzymu i Berlina obwieścił światu tę radosną nowinę.

W chwili gdy słowa te piszemy, ważą się ciągle jeszcze losy Bilbao. Walki wrą na ulicach. Bohaterscy Baskowie bronią każdego domu swej nieszczęsnej stolicy przed hordami faszyzmu, który niesie zagładę ich prastarej odrębności. W szczególności faszyści włoscy biorą odwet za ostatnie klęski, zachęceni do tego przez samego Duce na łamach „Popola d'Italia". Trudno o bardziej... szczere przyznanie się do interwencji w sprawy hiszpańskie, niż ten artykuł, która w tej formie nie jest niczym innym, jak zwyczajną agresją. Teraz poczyna się w Londynie i Paryżu myśleć znowu poważnie o wycofaniu obcych ochotników. Realizacja tych zamierzeń byłaby pięknym „uczczeniem" zbliżającej się pierwszej rocznicy wojny. O tym będzie rozmawiał w Londynie bar. v. Neurath, oczywiście w związku z całokształtem sytuacji międzynarodowej, gdyż jest widocznym, że sprawy hiszpańskie nie dadzą się załatwić w oderwaniu od innych zagadnień.

Generał Beck w Paryżu

Znamienne jest, że wszyscy czterej kontrahenci układu odżegnują się od wszelkich reminiscencji niefortunnego paktu czterech. Wszędzie podkreśla się, że taki fragmentaryczny układ, zawarty w ścisłym gronie mocarstw nie jest wstępem do utworzenia dyrektoriatu europejskiego jako instytucji stałej i że rozmowy obecne i przyszłe nie zmierzają bynajmniej do odrodzenia koncepcji, która swego czasu tyle krwi napsuła. Układ 4-ch w sprawie gwarancji stworzył jedynie pomyślną atmosferę dla omawiania dalszych zagadnień, nie jest to jednak żadne ekskluzywne g rono, które miałoby załatwiać sprawy Europy „inter se". Polska formuła „nic o nas — bez nas" — musi we wszelkich rokowaniach być dzisiaj uwzględniona.

Np. problem nowego Locarna. Był on przedmiotem rozmów szefa niemieckiego sztabu generalnego gen. Becka z przedstawicielami armii francuskiej (Nie należy sobie oczywiście wyobrażać, że rokowania zaszły już tak daleko, że pozostaje tylko omówienie szczegółów techniczno-militarnych przez sztabowców). Jednakże pamiętać należy, że kilka dni wcześniej bawił w Paaryżu premier Van Zeeland i że wszelkie układy sztabowe muszą się liczyć z nowym statutem Belgii. Nie można też zapominać, że dyplomacja francuska i angielska uznają ścisłe iunktim między bezpieczeństwem wszystkich regionów Europy, a w szczególności chcą w nowym Locarnie warować specjalne interesy Polski. Jak widzimy, nie ma problemu, któryby się dzisiaj nadawał do omawiania w ścisłym gronie wielkich mocarstw.

Wracając jeszcze na chwilę do wizyty gen. Becka należy ją wywieść w prostej linii z koronacyjnego pobytu marsz. Blomberga w Londynie. Sam fakt wizyty dowodziłby że fala odprężenia i optymizmu ogarnęła już nawet linię Paryż — Berlin. Rzecz jasna, że na bardziej uchwytne wyniki trzeba będzie jeszcze długo poczekać, chociaż formalnie nic nie przeszkadza rokowaniom locarneńskim, gdyż Londyn ma już w swym ręku odpowiedzi i dezyderaty wszystkich partnerów.

Co powie v. Neurath Anglikom?

Czy i jakie szanse ma w chwili obecnej puszczenie w ruch całej machiny locarneńskiej, o tym będą znów debatować pp. Eden i Neurath, z okazji przybycia tego ostatniego do Londynu. Również i tu zasługuje na baczną uwagę w pierwszym rzędzie sam fakt tej wizyty. Sperfekcjonowanie wizyty właśnie w tej chwili stanowi dalszy dowód, że III-cia Rzesza chce wyzyskać obecną nieprzyjemną sytuację dyplomacji sowieckiej. Oficjalny komunikat o zamierzonym przybyciu p. Neuratha zawiera charakterystyczne zastrzeżenie, że w sprawie locarneńskiej nie będzie konkretnych rokowań, lecz jedynie nieobowiązująca wymiana poglądów na temat warunków, od których zależy powrót Niemiec do szerokiej współpracy w Europie. Zdaniem prasy brytyjskiej i francuskiej, Niemcy muszą zamanifestować naprzód swą wolę współpracy, a to przez: zgodę na wycofanie ochotników, powrót do Ligi Narodów ewentualnie zreformowanej (za reformą i odłączeniem paktu Ligi od traktatów pokojowych wypowiedziała się również konferencja Imperialna), a wreszcie przez akces Niemiec do deklaracji, poręczającej nowy statut Belgii. Że zaś w żadnej z tych spraw nie może p. Neurath udzielić wiążących zapewnień, więc stąd bierze się zastrzeżenie, o którym mówiliśmy wyżej. Wiadomo powszechnie, że pełnomocnictwa p. Neuratha są mocno ograniczone. Londyn wita niemieckiego ministra uprzejmie, choć bez entuzjazmu. Przeważają głosy, że zasadnicze poglądy Anglii na kapitalne zagadnienia współżycia międzynarodowego są znane i ustalone i nie ulegną zmianie, z drugiej zaś strony nie neguje się celowości samego spotkania. Wreszcie należy wspomnieć, że przyjazd Neuratha nie jest niespodzianką dla Paryża, który był o zaproszeniu i celu wizyty z góry poinformowany przez Foreign Office. Niewiadomo natomiast, czy Berlin zachował się również lojalnie wobec swego rzymskiego partnera. Jakkolwiek jest, pośpieszył ten ostatni z oświadczeniem, że wizyta londyńska w niczym nie koliduje z osią Rzym — Berlin. Czyżby to miało być owo przysłowiowe łapanie ryby przed niewodem? Sytuacja na linii Rzym — Berlin robi obecnie takie wrażenie, jakoby między oboma stolicami istniały w szeregu kwestii poważne rozdźwięki taktyczne.

Spotkanie trzech premierów - Schacht w Wiedniu

Wiadomości, pochodzące z t. zw. kół dobrze poinformowanych, wyznaczają w londyńskich rozmowach poczesne miejsce zagadnieniom Europy naddunajskiej i bałkańskiej. Przypuszczenie to pochodzi stąd, że p. Neurath ukończył dopiero co swoje wielkie tournee dając występy w Białogrodzie, Sofii i Budapeszcie. Wiadomo, że Anglia interesuje się dzisiaj bardzo mocno organizacją polityczną i gospodarczą regionu naddunajskiego i południowo-wschodniego. Londyn nie sprzeciwiałby się może dzisiaj penetracji Niemiec, któraby tam równoważyła wpływy włoskie. Conditio sine qua non musiałoby być poszanowanie niepodległości Austrii i przyciągnięcie innych państw do współpracy. Trudności są ogromne, a sytuacja na szachownicy naddunajskiej bardziej, niż kiedykolwiek skomplikowana. Nie widać już dawnych, wyraźnie zarysowanych bloków-rzymskiego i Małej Ententy. Tu i tam widzimy objawy „dekompozycji". Spotkanie 3 premierów M. E. nie przywróciło temu ugrupowaniu dawnej spoistości. Trzej premierzy musieli przede wszystkim stwierdzić, że w stosunku do Sowietów każdy członek M. E. prowadzi odrębną politykę i że w tej kwestii linie polityczne Pragi, Białogrodu są wręcz sprzeczne. Również plany premiera Hodży nie są bynajmniej jednomyślnie aprobowane i w innych stolicach cieszą się większym „wzięciem" inne pomysły „zbawienia" obszaru naddunajskiego. Do planów Hodży odnosi się dziś stanowczo z większym entuzjazmem Austria niż np. Jugosławia.

Zapewne p. Dr. Schacht przywiózł do Wiednia swój własny „towar" i zaprezentował go kanclerzowi Schuschniggowi, z rezultatem dotychczas niewiadomym. Natomiast p. v. Papen może się pochwalić przed „führerem" utworzeniem referatu dla spraw nar.-socjal. w łonie „Frontu Ojczyźnianego". Czy ta nowa ewolucja doprowadzi do rozdwojenia opozycji na umiarkowaną i nieprzejednaną, czy też przeciwnie doprowadzi do rozsadzenia obozu Schuschnigga od wewnątrz — to okaże przyszłość.

* *

Już po napisaniu niniejszego przeglądu tygodniowego nadchodzą wiadomości o wybuchu przesilenia gabinetowego we Francji i dymisji rządu Bluma. Sytuacja we Francji wymaga osobnego omówienia.

S. R.

Przegląd gospodarczy

Dziś otwarcie konferencji eksportowej

Na terenie samorządu przemysłowo - handlowego kończą się już przygotowania do wielkiej konferencji eksportowej z udziałem pp. wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Romana.

Wobec ograniczonego składu konferencji, nie wszyscy zainteresowani, którzy licznie zgłaszają się — będą mogli być, ze względów technicznych, zaproszeni. W związku z tym, w posiedzeniu komisji handlu zagranicznego Izby warszawskiej, w dniu 17 bm. wzięli udział również zaproszeni przedstawiciele szeregu związków branżowych i firm eksportowych, którzy zreferowali komisji swoje postulaty. Na zebraniu przedyskutowano również wnioski, jakie zgłoszone były międzyministerialnej komisji, która pod przewodnictwem dyr. Turskiego odbyła rozmowy z poszczególnymi branżami w większych ośrodkach gospodarczych. Wyniki obrad zebrania komisji handlu zagranicznego Izby warszawskiej zostaną uwzględnione w referatach na konferencji eksportowej.

Porządek obrad konferencji eksportowej został już ustalony. Rozpocznie się ona 22 bm. zagajeniem prezesa Związku Izb, poczem przemówienia wygłoszą: min. Roman i dyr. Turski. Następnie wygłoszą referaty przedstawiciele Izby warszawskiej: dr Rogier Battaglia o obsłudze handlowej eksportu, H. Taubenfeld o zagadnieniach finansowych i kredytowych związanych z wywozem i wreszcie wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni p. dr Kasperowicz omówi zagadnienia transportu i spedycji.

Tego samego dnia po południu i nazajutrz przed południem wygłoszone zostaną referaty branżowe: dyr. Izby w Lodzi p. Bajera o włókiennictwie i konfekcji, przedstawiciele Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach dyr. Drozdowskiego o hutnictwie, żelazie, cynku i węglu, prezesa Izby Przem. - Handlowej w Sosnowcu posła Sowińskiego o przemyśle przetwórczym i ceramicznym. Przedstawiciel Izby we Lwowie p. Dańczak wygłosi referat o przemyśle naftowym, dyr. Izby w Poznaniu dr Vaschko o eksporcie artykułów zwierzęcych i przetworów roślinnych, dyr. Zw. Eksportowców Zboża Leon Domański — o eksporcie zboża i ziemniaków, prezes Zw. Zaw. Zrzeszeń Eksporterów Jaj p. Aszkenazy — o eksporcie jaj. Referat o wywozie żywca, drobiu i bydła z ramienia Izby Lwowskiej wygłosi p. Radłowski; dyr. Izby w Wilnie inż. Barański omówi zagadnienia związane z eksportem drewna i wyrobów drzewnych. Dr Andrzej Marchwiński z ramienia Izby warszawskiej wygłosi referat o potrzebach eksportowych przemysłu chemicznego. Ponadto prezes Związku Izb Rzemieślniczych, poseł Snopczyński zreferuje sprawy wywozu artykułów rzemieślniczych.

Poza referatami o charakterze ogólnym i branżowym, przewidziane są również cztery referaty o zagadnieniach regionalnych, związanych z wywozem. Wygłoszą je przedstawiciele Izb przemysłowo - handlowych w Krakowie, Wilnie, Lublinie i Lwowie.

Nowe kredyty rejestrowe i zaliczkowe dla rolnictwa

Na kampanję rolniczą 1937/38 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił przeznaczyć, na jednym z ostatnich posiedzeń, sumę 40 miln. złotych na kredyt rejestrowy i 15 miln. złotych na kredyt zaliczkowy. Odpowiednie sumy zostały już przyznane przez Bank Polski instytucjom bankowym, rozprowadzającym kredyty wśród rolnictwa tak, ażeby możliwie wcześniej kredyt ten dotarł do osób korzystających z niego.

Zasady, na jakich oparta będzie akcja kredytów zbożowych w kampanii 1937/38 r., są podobne do poprzednio stosowanych. Utrzymano więc w mocy wszystkie ułatwienia w załatwieniu formalności, związanych z uzyskiwaniem i korzystaniem z kredytów.

Kredyt rejestrowy udzielony będzie na 4½%, zaliczkowy zaś, z którego korzysta drobne rolnictwo, — na 4%.

Poza kredytami rejestrowym i zaliczkowym, uruchomiony zostanie kredyt dla handlu zbożem, dla spółdzielni rolniczo - handlowych i ich central. Kredyt ten oprocentowany będzie na 4% w stosunku rocznym.

Kredyty rejestrowy i zaliczkowy oraz dla handlu zbożem dla spółdzielni będzie udzielany pod zabezpieczenie zbóż chlebowych i pastewnych oraz innych produktów roślinnych, a w szczególności strączkowych, gryki i nasion oleistych.

W Łodzi otwarto wystawę hodowli jedwabników

W Łodzi otwarta została wystawa obrazująca rozwój hodowli jedwabników w Polsce. Wystawa zorganizowana została przez stację jedwabniczą w Ferdynandowie woj. łódzkiego i obejmuje: dział rozwoju hodowli jedwabników w Polsce, oraz dział obrazujący możliwości klimatyczne, istniejące w Polsce, a specjalnie w woj. łódzkim dla dalszego rozwoju hodowli. Wystawa wzbudziła w Łodzi duże zainteresowanie.

Rynek konfekcji

Maj nie przyniósł spodziewanego ożywienia w przemyśle konfekcyjnym, a nagłe ocieplenie w znacznym stopniu przyśpieszyło zakończenie sezonu wiosennego. Na ogół jednak miesiąc ten wypadł nieco lepiej niż kwiecień — co zresztą jest zjawiskiem normalnym, wynikającym z układu sezonów w omawianym przemyśle, mimo to był jednak gorszy niż analogiczny okres sprawozdawczy ub. r.

Globalne obroty w przemyśle konfekcyjnym, aczkolwiek ilościowo w niektórych działach nawet większe niż w maju r. ub. — pod względem wartości przeważnie nie osiągnęły rozmiarów zeszłorocznych, a to na skutek ponownego zaznaczenia się tendencji wśród konsumentów do przechodzenia na artykuły tańsze. Odnosi się to głównie do odzieży zarówno męskiej jak i damskiej oraz krawatów, po części także do bielizny, obuwia gumowego, obuwia skórzanego, oraz kapeluszy damskich. W innych działach w porównaniu z r. ub. nie zanotowano poważniejszych zmian.

Przemysły, wyrabiające artykuły pomocnicze dla przemysłu konfekcyjnego, zwłaszcza guzikarski, zanotowały spadek sprzedaży dochodzący do 8—10%.

Wypłacalność odbiorców nie uległa poprawie.

Ożywienie w przemyśle metalowym

Stan zatrudnienia w przemyśle metalowym przetwórczym osiągnął w maju dalszą poprawę. Jednak w miesiącu tym dały się zauważyć trudności w zaopatrywaniu się w surowce. Dotyczy to w szczególności żelaznej surówki odlewniczej, której przerabiające ją fabryki, a więc odlewnie, fabryki maszyn rolniczych itp. — nie mogły nabyć w dostatecznych ilościach w hutach krajowych. Przyczyny tego szukać należy w dużej dysproporcji, jaka zachodzi między dekretową ceną surówki odlewniczej, a ceną złomu żelaznego, z którego jest ona wytapiana, co w konsekwencji spowodowało ograniczenie jej produkcji przez huty.

W nieco lepszej, ale również trudnej sytuacji, znajdują się fabryki, przerabiające walcowany surowiec żelazny, gdyż i na tym odcinku huty krajowe nie są dziś już w stanie pokryć zapotrzebowania odbiorców.

Kiedy należy zwozić zajęte ruchomości?

W niektórych okręgach urzędów skarbowych poborcy skarbowi zwożą zajęte przedmioty do składnicy bezzwłocznie po dokonaniu zajęcia lub też oddają zajęte ruchomości pod dozór osób trzecich, mimo, że nie zachodzą ważne ku temu powody.

W związku z powyższym postępowaniem Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż w myśl rozporządzenia Rady Ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, zajęte ruchomości należy pozostawiać na miejscu i oddać je pod dozór zobowiązanemu, lub osobie, u której zostały zajęte. Nieoddanie zobowiązanemu pod dozór zajętych u niego ruchomości może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn, a zwłaszcza w razie odmowy przyjęcia dozoru lub też uzasadnionej obawy usunięcia czy uszkodzenia zajętego przedmiotu.



W.OREK, 22 CZERWCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Muzyka 13.35 Muzyka 15.05 „Czy wiecie że...“ 15.25 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“ — aud. dla dzieci starszych 16.20 Gabriel Fauré: Sonata op. 13 A-dur. 16.45 „Winniki — miasto tytoniu“ — felieton 17 Koncert ork. P. R. 17.50 Aktualna pogad. turyst. 18 „Przegląd finans.-gosp.“ 18.10 Program 18.15 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Spadek“ — skecz S. Olgierd 19.15 Recital fortepianowy 19.50 Wiad. sport. z Warsz. 20 Muzyka lekka i tan. w wyk. ork. wileńskiej 20.45 dziennik wiecz. 21.45 „Przygoda Stasia“ — opow. B. Prusa (I) 22 Arie i pieśni w wyk. W. Walewskiej 22.20 Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy A-dur op. 2. 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz., kom. meteor. przegląd prasy 23 „Junaczki na wsi i w mieście“ — odczyt St. Góryńskiej. 23.15 Muzyka tan. z dancingu „Café-Club“.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza, inż. Tarkowski 12.25 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 „Gazetka informacyjna w języku ukraińskim“ 12.25 Płyty 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.40 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18.10 Płyty 18.25 Minuty literackie 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23 Koncert życzeń 23.30 Muzyka taneczna 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12.20 Życie kultur. Śląska 12.25 Płyty 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.15 „Piotr i Marynka“ — opow. H. Fikowej 18.30 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 Płyty 15 Kwadrans dla pesymistów 15.15 O wszystkim po troszku 15.20 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18.10 Płyty 18.45 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert południowy 15.15 Koncert rozrywkowy dla dzieci 16.05 Melodie wiedeńskie 17.35 Pieśni współczesne 17.50 Utwory fortep. Liszta 18.25 Wrażenia z Wystawy Paryskiej 19.40 Piosenki wiedeńskie 20 Program wymienny holendersko - wiedeński 21.20 „Kreisler wędruje nocą“ — słuchowisko literackie 22.20 W[illegible]sna muzyka austriacka.

Rzym 21 Wieczór oper.

Radio Paris 14.30 Słuchowisko 17 Koncert orkiestrowy 19 Recital śpiewaczy 20.15 „Kuglarz z Notre Dame“, opera Masseneta, nast. „Le bourgeois de Toledo“ — opera Thiriera.

Strasburg 18 Koncert życzeń 20.30 „Kraina uśmiechu“, operetka Lehara.

Radio Romania 19.45 Pieśni neapolitańskie 20.30 Koncert symfoniczny.

Droitwich 16.20 Muzyka węgierska 19 Pieśni 19.50 „My“ trio telefoniczne 20 „Pan Barley bawi za granicą“, komedia muzyczna Henmana 21.40 Muzyka taneczna 22.15 „National 6“, słuchowisko J. J. Bernarda.

Ulgi celne na bawełnę i odpadki bawełniane

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu poczynając od dnia 1 IX 1937 r. ulgi celne na bawełnę i odpadki bawełniane wydawane będą wyłącznie firmom (handlowym lub przemysłowym) prowadzącym prawidłowe księgi handlowe. Również prowadzenie ksiąg uproszczonych będzie stanowiło podstawę do uzyskania ulgi celnej. W związku z tym zarządzeniem, firmy korzystające obecnie z ulg celnych na bawełnę i odpadki bawełniane muszą do dnia 1 IX 1937 r. założyć prawidłową księgowość, o ile nie chcą utracić możności otrzymania własnych przydziałów.

Zmiana rozporządzenia o wywozie złota z Holandii

Rozporządzeniem ministra skarbu, Bank Niderlandzki upoważniony został w pewnych okolicznościach do udzielania pozwoleń na wywóz złota tak w sztabach jak i monetach. Jak wiadomo, na mocy dekretu królewskiego z 26 września ub. r. wywóz złota został zakazany w Holandii. Według otrzymanych informacyj, nie należy uważać dekretu królewskiego z 26 września ub. r. i ustawy z 30 września ub. r. za anulowane. Polityka bowiem monetarna Holandii nie uległa żadnym zasadniczym zmianom przez wspomniane wyżej pozwolenie na wywóz złota.

Obrońca Doboszyńskiego w roli świadka

Kraków, 22 czerwca.

Rozprawa poniedziałkowa przeciw przywódcy napadu myślenickiego rozpoczęła się z przeszło godzinnym opóźnieniem.

Obrońca — świadkiem

Zwraca uwagę fakt, że wśród zawezwanych świadków znajduje się aplikant adw. Jaworski, który występuje w procesie obecnym jako obrońca. Po wysłuchaniu pouczenia dla świadków, apl. Jaworski wraca na ławę obrońców.

Obrona stawia wniosek o wezwanie jako świadka księdza Trockiego ze Skotnik na okoliczność, zapodaną przez świadka Annę Haller, jakoby komuniści grozili mu śmiercią. Obrona zobowiązuje się dostawić świadka tego do sądu, podobnie jak świadka Batkę, na okoliczności, związane z przebiegiem święta ludowego w maju 1936 roku. Sąd postanawia obu zawnioskowanych świadków przesłuchać.

Jak to było z salą Sokoła

Pierwszą część dzisiejszej rozprawy zajmuje przesłuchanie świadków dra Karola Bunscha, prezesa Sokoła krakowskiego oraz Henryka Glasera, b. administratora budynku Sokoła w związku z twierdzeniem osk. Doboszyńskiego, jakoby sala Sokoła krakowskiego na jesieni 1935 r. była kilkakrotnie wypożyczana na zebrania lewicowe, a odmawiano jej pożyczania na zebrania Stronnictwa Narodowego.

Dr Bunsch przyznaje, że wbrew decyzji poprzedniego zarządu, aby nie udzielać sali Sokoła na żadne zebrania polityczne, wynajęto raz salę Sokoła bez jego wiedzy na zebranie upropowania lewicowego, na którym — jak świadek dowiedział się później z „Orędownika" — wznosić miano komunistyczne okrzyki. W związku z tym starosta grodzki podczas prywatnego spotkania z świadkiem zwrócił się do niego, by nie wynajmowano sali Sokoła na zebrania polityczne. Starosta Pałosz jest kolegą świadka ze Związku Legionistów i to zwrócenie uwagi nie miało charakteru urzędowego. Świadek przypomniał wówczas administratorowi uchwałę zarządu w tej sprawie, a gdy po jakimś czasie adw. Pozowski starał się o wynajęcie sali dla Stronnictwa Narodowego, świadek polecił administratorowi zasięgnąć opinii w Starostwie Grodzkim. Widocznie opinia ta była ujemna, gdyż sali nie pożyczono.

Obrona i oskarżony zadają świadkowi szereg pytań na temat narodowego charakteru Sokoła. Świadek zaznacza, że w jego pojęciu narodowy charakter Sokoła pozwala na przyjęcie w skład jego członków wszystkich Polaków, bez względu na to, czy są przekonań endeckich czy socjalistycznych. Natomiast osób wyznania mojżeszowego nie przyjmuje się. Obrona usiłuje zasugerować świadkowi, że wobec tego może uzyskać przyjęcie również komunista, na co świadek odpowiada, że aczkolwiek formalne przeszkody nie zachodzą, to jednak ze względu na charakter komunizmu jako obcej agentury, ewentualne zgłoszenie komunisty zostałoby odrzucone.

Oskarżony zapytuje świadka, czy w swym charakterze radcy prawnego Zarządu Miejskiego nie zetknął się ze sprawą wynajęcia na odczyt Dra Drobnera sali Starego Teatru, będącego własnością gminy m. Krakowa. Świadek stwierdza, że z tym się nie zetknął.

Zeznania św. Glasera, administratora Sokoła pokrywają się z zeznaniami poprzednie go świadka z tym, że prócz inkryminowanego zebrania socjalistycznego odbyło się raz zebranie prorządowego ZZZ. O trzecim zebraniu lewicowym świadek nic nie wie, nic nie we również o odczycie „Faszyzm i Abisynia", odbytym jakoby w tej sali. Starostwo grodzkie, odradzając świadkowi użyczenie sali Sokoła na zgromadzenie Stronnictwa Narodow. motywowało tym, że może dojść do starcia z bojówką komunistyczną, wobec czego pożyczenie sali nie jest wskazane ze względu na całość budynku.

„Dopiero teraz sobie przypomniał"

Świadek Józef Romek, jeden z uczestników napadu na Myślenice zeznaje, że w czasie pobytu w areszcie widział jak „policja cieszyła się, że Doboszyński został zabity".

Na pytanie prokuratora, dlaczego szczegółu tego nie podał ani w śledztwie, ani na poprzedniej rozprawie, świadek zeznaje, że „dopiero teraz sobie przypomniał".

Również „teraz sobie przypomniał" różne drastyczne szczegóły, dotyczące obchodzenia się wobec niego podczas przesłuchania policyjnego.

Romek był jednym z uczestników „bojkotu" sklepów żydowskich w Skawinie. Wówczas widział, jak Żydzi szli przed i za Doboszyńskim i mówili, że „temu wartałoby porządne baty spuścić". Gdy doniesiono o tym posterunkowemu, ten nie chciał zamknąć Żydów, natomiast zamknął świadka na 7 godzin za to, że agitował, żeby kupować buty w katolickim sklepie, a nie u Żyda.

Świadkowie odwodowi z Myślenic

Dalszą serię świadków stanowi kilku mieszkańców Myślenic. Pierwszy z nich Franciszek Syrek kuśnierz, prezes Stronnictwa Ludowego na powiat myślenicki, miał rozmowę z Doboszyńskim na temat życia politycznego w powiecie. Świadek podaje szczegóły o szykanowaniu Stronnictwa Ludowego, oraz odnoszące się do pracy chałupników przy wyrobie kożuchów i „wyzysku" pracodawców żydowskich.

Pytanie, czy starosta Basara był popularny na terenie powiatu, przewodniczący uchyla jako gołosłowne.

Świadek Jakub Domanus, również kuśnierz z Myślenic widział na miejscu zajść po napadzie Doboszyńskiego grupy miejscowych mieszkańców z.. wesołymi minami.

Świadkowie Władysław Chęciński, Władysław Gil i Dziza, będąc naocznymi świadkami zajść myślenickich, widzieli tylko tyle, że Doboszyński zabraniał rabować i strzelać, że pożar składu ubrań nie był pożarem, tylko „tliły się" cztery ubrania, że służąca starosty była tak zdenerwowana, że „nie wiedziała co się z nią dzieje", że w mieszkaniu starosty było po zajściach kilkudziesięciu ludzi z miasta, że Żydzi ponieśli minimalne szkody i że jeden z poszkodowanych Żydów namawiał swą sąsiadkę, by żądała kilkaset zł. odszkodowania, aczkolwiek poniesiona przez nią szkoda wynosiła zaledwie... parę złotych. Są to wszystko typowi świadkowie „z premedytacją", zapodający wyłącznie takie szczegóły, które są potrzebne dla obrony oskarżonego. Jeden z nich wie nawet, że bóżnica stoi na suchym gruncie, z czego wynikałoby, że podłożony w bóżnicy ogień nie mógł sam od siebie wygasnąć.

Świadek Jan Krasny, uczestnik myślenickiej wyprawy, mówi z początku o próbnych alarmach, urządzanych przez Doboszyńskiego. Na pytania obrony świadek podaje, że pewnego dnia „zakupił w Stronnictwie Narodowym w Krakowie jeden kilogram „Orędownika", który sprzedawał na ul. Zwierzynieckiej", ale wtedy napadli go socjaliści. W tym stylu utrzymane są również dalsze zeznania świadka, kreślącego tło „protestu kolegi inż. Doboszyńskiego".

Nieładne nazwisko

Sędzia dr Frey pyta świadka o rzekomo planowany „zamach żydowski" na kościół w Skotnikach:

— Mamy księdza, który ma uprawdzie nieładne nazwisko, bo nazywa się Trocki, i ten ksiądz był w Rosji Sowieckiej. Otóż ksiądz Trocki przedstawia piekło Rosji sowieckiej...

— Ale może pan coś powie konkretnego o tym „zamachu"!

— Grupa Żydów przechodziła tamtędy, bo chcieli nas nastraszyć. Żydom chodzi o to, żeby w Skotnikach nie było narodowców, ale socjaliści.

— A ilu Żydów mieszka wogóle w Skotnikach?

— Był jeden, ale się wyprowadził.

— Więc komu zależało na tym, jak tam Żydów nie ma?

— To była ta grupa, co przechodziła wieczór. To byli „chusyci z Kaźmierza".

Tych kilka pytań i odpowiedzi nie wymaga żadnych komentarzy. Powtarzana tylekroć bajeczka o „zamachu żydowskim" na kościół w Skotnikach, w świetle faktów, naprowadzonych przez świadków, nabiera swoistego wyrazu.

W dalszym ciągu staje przed sądem jako świadek Andrzej Płonka, uczestnik wyprawy, który początkowo opowiada o służbie wojskowej w armii gen. Józefa Hallera. Następnie słyszymy znane szczegóły o rzekomych represjach wobec członków Stronnictwa Narodowego.

Przez półtora godzin zeznawał świadek Zajączek, jeden z działaczy Stronnictwa Narodowego, który w jaskrawy sposób mówił o rekomym prześladowaniu „narodowców" atakował niektóre czynniki i stanowił „idealne" tło dla „czynu Doboszyńskiego", tak, że przewodniczący musiał nawet upominać świadka.

Ostatni zeznawał mgr Jaworski, występujący jako obrońca w tym procesie, który podawał cyfry, odnoszące się do procesów działaczy endeckich. Po zeznaniach tego świadka rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

KRONIKA

CZERWIEC
22
WTOREK

Wschód słońca 3 g 14 m
Zachód słońca 19 g 36 m
13 Tamuz 5697

Ostrzeżenie dla emigrantów udających się do Argentyny

Od dłuższego czasu na terenie Buenos Aires grasuje szajka wyrafinowanych oszustów, którzy zbierają się przeważnie przy urzędzie emigracyjnym. Oszuści ci zatrzymują emigrantów i informują ich, że załatwiają wszelkie sprawunki, oświadczają gotowość pośredniczenia w otrzymaniu dobrze płatnej pracy, polecają kupno za małe pieniądze dobrej parceli, narzędzi rolniczych, domów, proponują wymianę pieniędzy na miejscu lub w nie istniejącym w ogóle banku i t. d., wyłudzając w ten sposób pieniądze.

Dla wzbudzenia większego zaufania oszuści mówią, że są urzędnikami urzędu emigracyjnego, lub też urzędnikami banku, nieraz też występują w rolach mechaników, szoferów, kolonistów, obywateli ziemskich, lub inżynierów werbujących emigrantów na dobrze płatną posadę.

Syndykat emigracyjny przestrzega emigrantów udających się do Argentyny przed nieuczciwymi oszustami.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś komedia satyryczna „Czerwony kapelusz. Jutro po cenach zniżonych „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza, z udziałem świetnych artystów warszawskich: Marii Przybyłko Potockiej i Zbigniewa Ziembińskiego. W czwartek po cenach zniżonych, dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“.

— Z LETNIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś godz. 8.30 wiecz. „Der freilicher Wanderer“ wesoła farsa muzyczna z niezrównanym wykonawcą tytułowej roli Jackiem Rechtcajtem.

— ZYGMUNT TURKOW I RACHEL HOLCER W Krakowie. W poniedziałek 28 bm. wystąpią w sali Saskiej znani u nas artyści Zygmunt Turkow i Rachel Holcer w świetnej sztuce M. Bogowicza „Kajdany Życia“. Występy znakomitych artystów scen żydowskich wywołały w Krakowie wielkie zainteresowanie. Przedsprzedaż biletów przy kasie Sali Saskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Biały Tarzan (Ken Maynard) i Krew na morzu.
APOLLO: „Morokko“ (Marlena Dietrich Gary Cooper)
ATLANTIC: „Ludzie w tunelu“ (Victor Mac Laglen) i „Takie są mężatki“ (Joan Crawford, Trauchot Tonne, Robert Montgamery).
BAGATELA: „Gdy miłość budzi się“ (Wallace Beery, Lionel Barrymore).
DOM ŻOŁNIERZA: „Sobowtór królewski“.
PROMIEŃ: „Mayerling“ (Charles Boyer, Daniele Darrieux)
STELLA „Rok 2000“ i „Ręce na stole“
SZTUKA: Jak się kończy miłość (Paule Wessely)
WANDA: „Ostatni poganin“ oraz „Noc w operze“.
UCIECHA: „Orzeł leci do Chin“ (Pat O' Brien, Aleksander Ross, Maria Wilson, Humphrey Boggard).

— W okresie dwóch miesięcy styczeń - luty 1937 oba towarzystwa elektryczności w Palestynie (koncesja Ruttenberga i angielska koncesja w Jerozolimie) dostarczyły dla celów nieprzemysłowych 7,714.000 kWh, wobec 7,587.000 kWh w tym samym okresie 1936. Natomiast przedsiębiorstwa przemysłowe zużyły w tym samym czasie 4,074.000 kWh wobec 4,731.000 kWh w miesiącach styczeń - luty 1936.

— W celu upiększenia miasta centralna komisja budowlana przy samorządzie Jerozolimy postanowiła znieść szereg zabudowań handlowych i mieszkalnych. Ma być zbudowana ulica - promenada, która otoczy mury Starego Miasta. W tych dniach przystąpiono już do regulacji miasta w okolicach Bramy Nabluskiej.

Zgon dyrektora gimnazjum aresztowanego pod zarzutem nadużyć

Przed kilkoma miesiącami wywołało duże poruszenie aresztowanie dyrektora gimnazjum w Wieliczce, Stanisława Kurowskiego. Aresztowanie nastąpiło w wyniku ujawnienia nadużyć finansowych. Wdrożone zostało śledztwo sądowe, które trwało dłuższy czas.

Ostatnio dyr. Kurowski zwolniony został z aresztu śledczego, gdyż zapadł on na zdrowiu, a stan jego nie ulegał poprawie. Po wyjściu na wolną stopę w stanie zdrowia dyr. Kurowskiego nastąpiło dalsze pogorszenie.

Wczoraj w południe dyr. Kurowski zmarł. W związku z tym sprawa będzie umorzona.

Szczeniowska uniewinniona

Sąd Apelacyjny przyjął, że działała w obronie koniecznej

Sprawa Heleny Szczeniowskiej była przedmiotem głośnego procesu sądowego, jaki toczył się przed kilkoma miesiącami w krakowskim Sądzie okręgowym.

Na ławę oskarżonych zasiadła wówczas wdowa po poruczniku ułanów, śp. Ksawerym Szczeniowskim, oskarżona o to, że w lecie 1935 zabiła swego męża, strzelając do niego z rewolweru. Ponieważ dochodzenia wykazały, że zabójstwo zostało dokonane w stanie silnego wzruszenia, Helena Szczeniowska nie odpowiadała przed sądem przysięgłych, lecz przed trybunałem koronnym.

Zabójstwo Szczeniowskiej było epilogiem złego pożycia małżeńskiego. Między obojma małżonkami dochodziło nieraz do scysji i sprzeczek, tak, że wkońcu nastąpiła separacja. Szczeniowska zamieszkała w dworze w Kobylanach, mąż jej wynajął sobie kawalerkę w Krakowie. Gdy pewnego dnia śp. Szczeniowski zjawił się w dworze, żona nie chciała go wpuścić do mieszkania. Na tym tle doszło do sprzeczki, a następnie do bójki, w czasie której padł tragiczny strzał.

Sąd I-ej instancji przyjął, że Szczeniowska zabiła męża w afekcie, odrzucił natomiast tezę obrony koniecznej. Szczeniowska została zasądzona na 4 lata więzienia. Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej zasiedł sensacyjny zwrot, gdyż Sąd Apelacyjny zniósł wyrok I-ej instancji, przyjął, że Szczeniowska działała w obronie koniecznej i wydał wyrok uniewinniający.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr Podobiński. Oskarżał prok. dr Müller. Bronił adw. dr Józef Woźniakowski.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 21. 6. Pszenica 80% ziarn. szklist. 30.75—31 dworska czerw. stand. 30.50—30.75 biała stand 30—30.25 targowa stand. 29.75—30. Żyto dworskie stand 27.75—28 targowe stand. 27.25—27.50 Owies dworski stand lekko zadeszcz. 28—28.25 targowy stand. lekko zadeszcz. 27.50—27.75 Jęczmień targowy stand. 24.75—25.25. Mąka pszenna Nowe stand. 65% 45 razowa 95% 33.75—34.25 pastewna 19—19.50 Mąka żytnia okr. Krakowskiego Nowe stand. 70% 34.75 82% 32.75 razowa 29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 6. Akcje: Bank Polski 100.75—100.50—100.75 Spiess 39 Węgiel 19.15 Starachowice 28 Tendencja mocna.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 63.25 II em. 64.50 konwersyjna 59 dolarowa 55.75 kupon 25.69 dolarówka 39.25 stabilizacyjna 370 kupon 32.51 konsolidacyjna grube 53.25 drobne 52—52.38. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.40 Holandia 290.90 Kopenhaga 116.65 Londyn 26.13 Nowy Jork czek 5.28¾ N. Jork tel. 5.29 Paryż 23.58 Praga 18.39 Sztokholm 134.80 Szwajcaria 121.25 Włochy 27.88. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 21. 6. Dillonowska 51.25 Warszawska 49.75—50 konsolidacyjna grube 53.25 drobne 52.25 Stabilizacyjna 370 Śląska 50.75—51. Tendencja mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 21. 6. Ceny orientacyjne jęczmień 630-640 g/l 22.75—23 707-715 g/l 24—24.25 owies 24.75—25 mąka żytnia 70% 35 otręby żytnie stand. 19, pszenne grube stand. 17.15—18 średnie stand. 16.75—17 jęczmienne 16.50—17.50 Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 6. Dewizy: Paryż 19.43 Londyn 21.43¾ Nowy Jork 4.36¼ Bruksela 73.67½ Mediolan 22.97½ Amsterdam 239.85 Berlin 174.75 Oslo 108.25 Kopenhaga 96.17½ Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 7.52¼ Japonia 126. Tendencja niejednolita.

Z ruchu syjońskiego

Termin wnoszenia list kandydatów na XX Kongres Syjoński

Jednomyślną uchwałą Głównej Komisji Wyborczej dla wyborów na XX Kongres Syjoński w zach. Małopolsce i Śląsku, przesunięto termin wnoszenia list kandydatów na XX Kongres Syjoński do środy 23 czerwca 1937 r. Listy kandydatów sporządzone w myśl przepisów instrukcji wyborczych należy zatem wnosić na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej mgra Leona Salpetra, w biurze C. K. W. przy ul. Dietla 107 aż do środy 23 czerwca 1937 r. do 8-ej wiecz.

Główna Komisja Wyborcza dla wyborów na XX Kongres Syjoński w zach. Małopolsce i Śląsku

PRZED JUBILEUSZOWYM KONGRESEM

W ramach cyklu referatów organizowanych przez Syjoński Klub Towarzyski pod tytułem „Przed XX Jubileuszowym Kongresem“ odbędzie się we środę dnia 23 czerwca 1937 r. o godz. 8.15 wieczór w lokalu Syjonistycznego Klubu referat dra Kalmana Steina pt. „Problemy struktury Światowej Organizacji Syjonistycznej“. Referent omówi sprawy dwuletniego szekla, „Teritorialverband'ów“, reformy głosowania na Kongres i t. d.

Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ NA KOLONIE MŁODZIEŻY OGÓLNO - SYJONISTYCZNEJ

Zgłoszenia na kolonię młodzieży ogólno - syjonistycznej w Kowańcu przyjmuje codziennie Sekretariat kolonii, Kraków, Dietla 107 (tel. 108-84) między godz. 2—3 i 8—9 wieczór.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 21. 6. Notowania w Ł za tonnę Cynk 20 7/16 Straits 246¼ Ołów 21½ Złoto 140.6½.

André Maurois — *Mały felieton*

WYBIEGI

Przeważnie ludziom nie wystarczy, że korzystają z przyjemności życia, lecz chcą, by ich za to jeszcze chwalono. Ukrywają swe życzenia pod maską moralną i nie pozwalają, by im tę maskę zdarto. Gdy np. wielki minister angielski Gladstone chciał władzy, nie mówił: „Chętnie stworzę gabinet". Mówił: „Opatrzność domaga się ode mnie, bym jeszcze raz wziął na siebie zadanie utworzenia gabinetu". Stąd pochodzi znany aforyzm jednego z jego rywali: „Nie zarzucam mu tego, że zawsze ma as atutowy w swych kartach, lecz to, że utrzymuje, jakoby sam Pan Bóg mu włożył tę kartę".

Ale nie tylko Gladstone, lecz prawie wszyscy ludzie uciekają się do takiego wybiegu, by siebie przed innymi usprawiedliwić względnie siebie samych oszukiwać. Ileż to razy słyszeliśmy w naszej własnej rodzinie że żywi wysuwają wolę zmarłych, by działać, jak im nakazuje własne upodobanie. „Wiem, że Teodor nie widziałby mnie chętnie w żałobie, zawsze lubił żywe kolory dla mnie" — wzdycha wdowa, która ma już dość czarnego welonu żałobnego. „Gdyby Adrienna jeszcze żyła, byłaby pierw szą, któraby mi radziła szukania rozrywki poza domem" oświadcza wdowiec, który znowu chętnieby poszedł do teatru. Biedni zmarli oddawna spoczywają już w ziemi, a mimoto mają jeszcze wciąż dziwne kaprysy i niespodziewane sympatie — są to tylko twory fantazji żyjących, którzy w ten sposób ze swych utajonych zachcianek czynią święte obowiązki.

A gdy nie ma zmarłych, muszą żyjący spieszyć z pomocą żyjącym. Życzenie, by kochanemu człowiekowi „sprawić radość" jest często używanym i bardzo wygodnym wybiegiem. „Legia honorowa? O, ja sam nie przywiązuję do niej żadnej wagi... Przecież pan wie, że nie żywię żadnych ambicji. Przeciwnie, przykro mi jest, jeśli w jakikolwiek sposób zwracam uwagę... Ale moja żona szczerzeby się cieszyła i dlatego będę się o nią starał.."

Często musi być cała nawet grupa ludzi takim sukursem dla egoizmu jednostki. „Mnie samemu byłoby rzeczą obojętną, gdybym przepadł przy wyborach... Mój Boże, cóż mi zależy na takich sprawach... Ale jestem prezydentem towarzystw ubezpieczeniowych departamentu Sekwany i Loary. Ci ludzie uważaliby to za krzywdę, gdybym nie uzyskał mandatu. Tego nie wolno mi ryzykować..." Jest to maska tak już zużyta, że przez jej dziurki wszyscy dojrzeć mogą właściwe, a nawet ten, który jej używa, doskonale o tym wie. Nie odgrywa to jednak żadnej roli. Potrzeba usprawiedliwienia jest tak silna, że wystarcza wybieg najbardziej nieprawdopodobny. A rzeczą chyba najrzadszą jest przyznanie się do ukrytych swych życzeń.

Mężczyźni i kobiety potrafią doskonale swe słabostki, swe poczucie małej wartości, ba, nawet swe przywary zamaskować jako cnoty. Człek nieśmiały jest dla swej żony wiernym małżonkiem, dla innych zaś kobiet miłym i wcale bezpiecznym przyjacielem. Kobieta tchórzliwa jest ostrożna. Oni wszyscy nigdy nie chcą się przyznać, że duszą się w uścisku tłumionych namiętności, że wszystkoby dali, gdyby mogli być tacy śmiali jak Don Juan, tak lekkomyślne, jak Manon. Nie, z melancholią i współczuciem mówić będą o rozpasaniu Don Juana i straszliwych losach Manon.

(tłum. —si)

Chuligańskie napady w stolicy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. 6. (A) Ostatniej nocy w kilku punktach miasta dokonano napadów na przechodniów żydowskich. Między innymi został ciężko ranny aplikant adwokacki Izrael Szapiro, członek zarządu Stowarzyszenia Aplikantów Żydowskich. Został on napadnięty przez kilku chuliganów, którzy zranili go kastetem i nożem. Poza tym zraniono tej nocy kilku przechodniów żydowskich.

Warszawa, 21. 6. (A) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłej w piątek rabinowej z Piaseczna błp. Chaji Szapiro. Podczas pogrzebu, w którym wzięły udział tłumy ortodoksów, doszło do pożałowania godnych zajść, a mianowicie kiedy olbrzymi tłum Żydów odprowadzających zwłoki znalazł się przed bramami cmentarza żydowskiego na Okopowej, zjawiło się nagle kilku chuliganów, którzy poczęli Żydów targać za brody. Wśród tłumu powstała panika. Jedynie dzięki energicznej postawie policji, która ujęła 2 chuliganów, nie doszło do większych wydarzeń.

W tym samym czasie z jednego z okien domów na Okopowej ktoś zrzucił ciężką doniczkę z kwiatami, która ugodziła przechodzącą dziewczynę żydowską w głowę. Ranną przewieziono do szpitala.

Sensacyjny proces poszlakowy w Warszawie

Warszawa 21. 6. (A) Głośny zamach na kasjera na poczcie głównej Frydrycha, który wywołał w swoim czasie ogromne wrażenie w Warszawie, jest dzisiaj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni urzędnik pocz ty Władysław Rattinger pod zarzutem rozboju i rabunku zł. 11.000 znajdujących się w kasetce kasjera Frydrycha.

Napad na kasjera odbył się w godzinach wieczornych, gdy drzwi wejściowe były zamknięte dla publiczności i w lokalu znajdowali się tylko urzędnicy i funkcjonariusze pocztowi. Frydrych otrzymał nagle uderzenie ciężką plombownicą w głowę. Pomimo ciężkiej rany kasjer nie stracił przytomności gdyż zamknął stojącą przy nim kasetkę z pieniądzmi i wszczął alarm. Gdy na jego krzyk zbiegli się urzędnicy, w pokoju kasjera nikogo nie było, oprócz rannego.

W sąsiednim pomieszczeniu znaleziono Rattingera leżącego na podłodze. Rattinger oświadczył, że nieznany osobnik przewrócił go, uciekając z sąsiedniego pokoju, gdzie najprawdopodobniej dokonał zamachu na kasjera. Okazało się jednak, że wszystkie wyjścia były zamknięte i nikt nie wychodził. Rattinger pochodzi ze Lwowa. Stwierdzono, że interesował się on w dniu krytycznym stanem posiadanych przez Frydrycha pieniędzy. Rattingera przesżłość także przemawia za tym, że jest on sprawcą rabunku, gdyż stwierdzono, że fałszował on będąc w szkole kadetów papiery i ze szkoły usunięto go.

Proces Rattingera budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż jest sprawą wybitnie poszlakową. Proces potrwa kilka dni, przy czym sąd najprawdopodobniej przeprowadzi wizję lokalną na miejscu napadu.

„Mikołaj Kopernik" na Wawelu

—><—

Z. H. Morstin napisał przed kilku laty piękną powieść o Koperniku pt.: „Kłos panny". Później tę powieść przerobiono na dramat i wystawiono na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej. Wtenczas widowisko było wcale sympatyczne, a to, że tu i ówdzie były pewne niedociągnięcia, że oprócz p. Kielanowskiego, który grał rolę Kopernika, występowali adepci sztuki dramatycznej z Teatru akademickiego, dodawało jeszcze uroku temu prymitywowi. Kopernik był wprawdzie mało „dramatyczną" indywidualnością, niczym nie przypomina Giordana Bruna i innych buntowników ducha, ale powiedzieliśmy sobie wtenczas, że istnieje też i dramat myśli ludzkiej nie wyładowującej się na zewnątrz w akcji, pełnej dynamiki. Swego czasu Alfons Paquet, a w ślad za nim Alfred Döblin stworzyli koncepcję dramatu epickiego, a w „Mikołaju Koperniku" Morstina widzieliśmy taki polski dramat epicki.

Teraz ta przeróbka dramatyczna z powieści Morstina stała się pewnego rodzaju propagandą polskiej twórczości zagranicą. Straciła swój charakter sympatycznego prymitywu i stała się widowiskiem mającym nam symbolizować Polskę zagranicą. Nasuwają się więc zupełnie inne kryteria i dlatego powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy dobrze się stało, że wybrano właśnie „Mikołaja Kopernika" jako polską sztukę reprezentatywną.

Mam wrażenie, że odpowiedź musi wypaść negatywnie. Nie żałowano pieniędzy, bo wyasygnowano blisko 20.000 zł., by to widowisko ubrać w szaty odświętne. Mimowoli nasuwa się więc refleksja, czy za te pieniądze nie można było na Wawelu wystawić „Akropolis" Wyspiańskiego. Wiemy, że dyrektor Frycz do tego przepięknego misterium Wyspiańskiego wprost się palił, wszak o ile sobie przypominamy, nawet je nam obiecał w swej zapowiedzi repertuarowej na pierwszy swój sezon. Zamiast Wyspiańskiego wystawiono — Morstina. Na „Akropolis" nie było pieniędzy, ale na „Mikołaja Kopernika" się znalazły.

Skrzywdzilibyśmy p. Morstina, poetę szczerego i rzetelnego twórcę, gdybyśmy jego Kopernikowi odmówili wszelkich walorów. Fascynuje nas przede wszystkim słowo piękne i lotne, przemawiające do nas gwiadzistym rajdem metafor, ujarzmia nas szlachetny patos i jeszcze być może szlachetniejsza tendencja utworu. Czyż na prawdę jednak trzeba było przeciwstawić Kopernika, pogromcę Ptolomeusza i kochanka gwiazd, ciemnemu magowi drowi Faustowi? Czyż nie za blady i anemiczny jest Kopernik, który na rozkaz Rzymu chowa swą prawdę do biurka i nie próbuje nawet o nią walczyć? Szkoda że poeta nie przedstawił nam właśnie martyrologii geniusza, który nie może walczyć o swą prawdę? Czy nie robi komicznego wrażenia pasowanie Kopernika na rycerza walczącego z Zakonem krzyżackim? Prawdą jest, że dało to sposobność do wyrażenia polskiej racji stanu, która nigdy nie wyrzeknie się morza, ale można było chyba ten rezultat osiągnąć w inny sposób.

A jednak było to widowisko barwne, a miejscami nawet porywające. Jest to przede wszystkim zasługa dyr. Frycza, głównego inscenizatora widowiska. Po malarsku potraktował scenę, jakiej mu może pozazdrościć każdy teatr na wolnym powietrzu. Scena ta składa się z kilku odcinków, a dzięki temu funkcjonuje jak najwspanialsza scena obrotowa. Reflektory, które oświetlają dany odcinek, wskazują nam miejsce akcji. Na prawo od widzów wybudował Frycz średniowieczną basztę z zegarem słonecznym na froncie, która służy i za mieszkanie Fausta i za część fortyfikacji Olsztyna, oraz za wieżę, na której Kopernik obserwuje gwiazdy i w przepięknym finale dziękuje Stwórcy za to, że pozwolił mu odgadnąć bieg gwiazd. Środkowa płaszczyzna z herbem Borgiów na frontonie ma wspaniałe ramy, na które składają się przede wszystkim symbole zodiaku, a nieco bliżej publiczności tron papieski, a jeszcze niżej duża platforma, na której odbywa się uczta humanistów krakowskich. Dzięki właśnie tej rozległości sceny, temu wyzyskaniu każdego odcinka, udały się wspaniałe sceny masowe, a zwłaszcza ta scena finału, kiedy to Kopernik wychodzi z osterii rzymskiej, ścigany szyderstwem pijusów, napotyka na swej drodze korowód potwornych widm i zjaw, mających nam symbolizować gehennę geniusza samotnego, by wreszcie dojść do swego obserwatorium na wieży gdzie wybucha hymnem dziękczynnym dla Stwórcy. Pozostawia to niezatarte i niezapomniane wrażenie, które wynosimy z tego widowiska.

Do sukcesu „Mikołaja Kopernika" jako widowiska przyczynił się też balet p. Haburzanki, która usiłowała nam sztuką choreograficzną uzmysłowić i uplastycznić walkę duchową Kopernika. Piękne są też kostiumy sporządzone wedle projektu p. Gutkowskiej, doskonałej znawczyni kostiumologii, oraz pomoc aktorów miejskich, którzy odebrali dawnemu „Kopernikowi" z dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej charakter przedstawienia amatorskiego. Wymienić możemy p. Nowakowskiego jako papieża Aleksandra VI, p. Macherskiego jako Kallimacha, p Białkowskiego jako Wojciecha z Brudzewa, p. Szuberta jako komicznego pijanicę w osterii, p. Woźnika jako dra Fausta, oraz p. Bobrowskiego jako doskonałego zapowiadacza widowiska, p. Grudniewskiego jako jednego z humanistów, z pań zaś Suchecką i Kierszkową, które z umiarem zagrały przyjaciółki humanistów krakowskich. Rolę Kopernika grał z dużym umiarem i szlachetnym patosem p. Kielanowski, artysta o wyrazistej dykcji, który był też reżyserem widowiska. Pogratulować mu możemy scen masowych, chociaż były tam pewne niedociągnięcia, zwłaszcza w scenie początkowej, kiedyto w jasny dzień zjawia się gwiazda na niebie, a tłum zastyga w zgrozie. Tłum trwa w tej pozie tak długo, aż młodociany Kopernik kończy swą rozmowę z mnichem, wtajemniczającym go w pierwsze zasady astronomii...

O Teatrze akademickim pisać nie będziemy, chociażby dlatego, że uległ niebezpiecznej hypnozie nacjonalistycznej, usuwając wykonawców pochodzenia żydowskiego, którzy tak walnie przyczynili się do powodzenia Kopernika w roku ubiegłym i podczas objazdu propagandowego na Bałkanie. Zresztą, ten zespół zepchnięty został na plan dalszy, biorąc na siebie sceny masowe.

M. K.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu:

	złotych
Gmina Izraelicka Tarnowskie Góry	265.—
Zebrane przez W. Golda na ślubie Pauliny Rosenberg z Drem Krongoldem, Kraków po Zł. 10.—: Rosenberg Julian, Rosenberg I. L., W. G., Dr. Krongold M., Rappaport po zł. 5.—: Dr. Lewin, Münz H. M., mniejsze datki zł. 18.— razem	78.—
Ż. T. G. S. „Bar-Kochby" w Tyczynie zebrane przez Tuchmana Rarucha i Henka zł. 15.—. Inż. Goldfluss M., zł. 10.—, Dr. Speiser L., po zł. 5.—: Dr. Weinberg E., Dr. N. N. mniejsze datki zł. 30.— razem	65.—
Korporacja Kupców i Handlarzy w Suchej zebrane wśród członków	40.—
Zebrane w „Pavillonie" przy stoliku przez Dra L.	15.—
Zamiast kwiatów do nowego mieszkania pp. Z. H. znajomi	20.—
Activitas Z. G. V. „Chewrussa" Bielsko zamiast „Knajpy" zebrane przez L. Rübnera	20.—
Berenhaut I., Kraków	20.—
Zebrane przez Morowitza na ślubie Heli Bornsteinówny z Wermuthem Dawid.	12.70
Meruk Pinkas, Kraków	10.—
Fischler Henryś, Kraków w dniu urodzin	10.—
Baral Aneta, Kraków, zamiast kwiatów p. Prof. Haberowej i p. Kwitnerowi	10.—
Stow. Akad. Syjon. „Przedświt-Haszachar" Nowy Sącz	10.—
Dr. Kamsler Alfred, Zakopane	10.—
Klasa IV Cheder Iwri wraz z Prof. Reinholdem, Kraków	8.—
N. N., Kraków	5.—
Brauerówna Zosia i Genia, Kraków, zamiast kwiatów z okazji końca roku szk.	5.—
Dr. S. Fränkel, Szczucin	5.—
Uczniowie żyd. kl. IV. b. Państw. Gimn. Polskiego w Bielsku	4.10
Drowa Blattbergowa zamiast kwiatów w szkole	4.—
Zł.	616.80
dotychczas wykazano Zł.	20.610.53
Razem Zł.	21.227.33

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Dalsze akty sabotażu w Z. S. R. R.

Moskwa, 21. 6. PAT. „Gudok" w korespondencji z Ordżonikidze stwierdza, że na kolei im. Ordżonikidze większość pracowników z naczelnikami stacji i wydziałów politycznych na czele to wrogowie ludu, szkodnicy, sabotażyści, dywersanci, prawicowcy i dezorganizatorzy. Dziennik pisze, że nowy odcinek kolei im. Ordżonikidze zaśmiecony jest trockistowsko-bucharinowskimi agentami i antysowieckimi elementami. Naczelnicy wydziałów politycznych nie tylko nie tępią tych elementów, lecz występują w ich obronie. Praca na stacji Groznyj jest zdezorganizowana tak, że ani jeden pociąg nie odchodzi według rozkładu.

Na kolei tej przeprowadzono masowe aresztowania wśród kolejarzy, nie wyłączając naczelników stacyj.

W kolejnictwie

Moskwa, 21. 6. PAT. „Gudok" donosi, że na kolei im. Dzierżyńskiego między Kurskiem a Grkim zdarzają się teraz często wypadki wadliwego ładowania pociągów towarowych, wskutek czego ładunki rozsypują się w drodze i powodują katastrofy z ofiarami ludzkimi. Np. 27 maja b. r. na odciuku Łazarewo-Żytowo, podczas mijania się pociągu towarowego z pociągiem kurierskim, rozsypał się ładunek drzewa z pociągu towarowego,, wskutek czego 4 wagony pociągu kurierskiego zostały uszkodzone. W innym wypadku wskutek rozpadnięcia się ładunku pociągu towarowego zabity został pomocnik maszynisty pociągu idącego naprzeciw. 10 bm. wskutek wadliwego załadowania pociągu towarowego nastąpiła katastrofa pociągu, idącego z przeciwnej strony.

...i w kopalniach węgla

Moskwa, 21. 6. PAT. „Za Industrializacju" donosi, że wydobycie węgla w zagłębiu donieckim w okresie ostatnich 8-miu dni gwałtownie spadło, wskutek pogorszenia się pracy i wzrostu liczby nieszczęśliwych wypadków.

Pochód na grób Herzla

Wiedeń, 21. 6. ŻAT. W niedzielę odbył się w Wiedniu z udziałem 5.000 osób tradycyjny pochód na grób Herzla. W pochodzie brały udział wszystkie stowarzyszenia i organizacje syjonistyczne w tym również Judenstaatspartei i rewizjoniści. Na czele pochodu kroczyły syjonistyczne związki akademickie. W pochodzie brali też udział delegaci z Polski i Czechosłowacji.

Sekretarz U. H. w Polsce

Warszawa, 21. 6. ŻAT. W Warszawie bawi obecnie sekretarz naukowy Uniwersytetu Hebrajskiego p. Arie Ewen Zahaw, który przybył do Polski w sprawie Uniwersytetu a w szczególności celem uregulowania spraw studentów, udających się na studia do Jerozolimy. P. Ewen Zahaw, który jest także znanym literatem, zabawi w Polsce cały tydzień.

Sensacyjny proces o odszkodowanie przeciw rządowi palestyńskiemu

Warszawa, 21. 6. (A) Wkrótce odzędzie się sensacyjny proces wytoczony przez prawnych zastępców obywateli polskich, którzy polegli w Palestynie w czasie ostatnich wystąpień Arabów. Mieszkające w Palestynie rodziny 6-ciu zabitych upoważniły 2 adwokatów do wytoczenia sprawy o odszkodowanie przeciwko rządowi palestyńskiemu, powołując się na brak dostatecznej ochrony ze strony władz administracji palestyńskiej. Wysokość tych odszkodowań ustalono na 50.000 funtów szterlingów, tj. około 1,5 miliona złotych. Rezultat tych procesów mógłby mieć niezwykle ważne znaczenie dla setek rodzin żydowskich, których członkowie odnieśli rany lub straty materialne podczas zajść w Palestynie. Oczywiście dotyczy to obywateli polskich.

Deklaracja programowa młodzieży Ozonu

Warszawa, 21. 6. Z kół Ozonu dowiadujemy się, że wraz z przemówieniem płk. Koca przez radio, które wygłoszone zostanie we wtorek, ogłoszona zostanie deklaracja ideowo programowa młodego pokolenia. W kołach politycznych krążą pogłoski, że po przemówieniu płk. Koca przed mikrofonem zabierze głos jeden z przedstawicieli młodego pokolenia, którego płk. Koc mianuje swoim zastępcą w tym dziale prac Ozonu.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Dochodzenia przeciw burmistrzowi Mysłowic

Katowice. 21. 6. (K) Jak już donieśliśmy, w związku z aferą na centralnej targowicy w Mysłowicach wojewoda śląski wszczął dochodzenie dyscyplinarne przeciwko burmistrzowi Mysłowic posłowi dr Karczewskiemu. Jak się dalej dowiadujemy dr Karczewski został zawieszony w ogóle w urzędowaniu a na jego miejsce zamianowany został komisarycznym burmistrzem dr Michna, który został również prezesem rady nadzorczej centralnej targowicy.

Afera trucicielska?

Sosnowiec. 21. 6. (K) Przed kilku miesiącami zmarł wśród tajemniczych okoliczności profesor gimnazjum im. Prusa w Sosnowcu dr Józef Tyski Na temat jego śmierci krążyły różne pogłoski jednak nie przywiązywano do nich większej wagi. Przed kilku tygodniami przybyła do Sosnowca siostra zmarłego, która na podstawie własnych dochodzeń wystąpiła do prokuratury z sensacyjnym doniesieniem, że brat jej został otruty. Podała ona przy tym, że po śmierci brata zaginęły wszystkie kosztowności i pieniądze oraz akta, dotyczące posiadłości ziemskich zmarłego w Besarabii. Podejrzenie skierowane zostało przeciwko gospodyni zmarłego, która bezpośrednio po śmierci śp. Tyskiego wyszła za mąż. W związku z tym doniesieniem władze śledcze przystąpiły do drobiazgowego dochodzenia celem ustalenia ile jest słuszności w tych zarzutach. Zwrócono się również do Rumunii z zapytaniem czyją własnością są obecnie nieruchomości po zmarłym profesorze. Po zapoznaniu się z zebranym materiałem, sąd poweźmie dopiero decyzję czy zachodzi konieczność ekshumacji zwłok zmarłego. Afera ta jest obecnie tematem rozmów mieszkańców Zagłębia.

—<>—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

BŁP. S. BIBERMANN

Z Chorzowa piszą nam: W niedzielę po południu zmarł w tutejszym szpitalu po nie udanej operacji na ślepą kiszkę 27-letni chaluc z kwucy „Gordonii" Simche Bibermann z Lubartowa. Tragiczna śmierć wywołała przygnębiające wrażenie wśród kół syjonistycznych miasta. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 2-giej na cmentarzu żydowskim. Spodziewany jest liczny udział tutejszego społeczeństwa żydowskiego.

Fala pożarów na Litwie

Królewiec, 21. 6. PAT. Z Kowna donoszą o groźnej fali pożarów, która ogarnęła całą Litwę. Przed kilku dniami wybuchł dwukrotnie pożar lasu w pobliżu Smolenik. W miasteczku Smoleniki padło pastwą płomieni kilka budynków gospodarczych. Straty wynoszą ponad 40 tysięcy litów. W Koszedarach spalił się dom mieszkalny, fabryczka wody sodowej i skład piwa. Straty oszacowano na 100.000 litów. W Stonajtach spalił się dom i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem martwym.

Katastrofalny wybuch

Czerniowce, 21. 6. PAT. W rumuńskim zagłębiu naftowym w miejscowości Czujkany nastąpił wybuch. Płomienie ogarnęły 18 robotników, z których 7 poniosło śmierć.

Tarłowski ponownie mistrzem tennisowym Polski

TARŁOWSKI ZWYCIĘŻA WE FINALE HEBDĘ

(hl) W dniu wczorajszym rozegrane zostały na kortach AZS-u walki finałowe w grze mieszanej i w grze pojedynczej panów o mistrzostwo Polski.

Jak było do przewidzenia Tarłowski, chcąc się szanować przed decydującą walką w singlu panów i pragnąc zatrzymać tytuł mistrza, wolał odstąpić od gry finałowej w grze mieszanej, wobec czego para Rudowska — Hebda zwyciężyła walkoverem nad parą Jędrzejowska Zofia — Tarłowski.

Finał Tarłowski — Hebda był wedle okazanej na turnieju formy obu powyższych zawodników faktycznie sprawą przesądzoną. Liczono się oczywiście ze zwycięstwem Tarłowskiego, który obecnie jest bezsprzecznie najlepszą rakietą w Polsce. Że jednak niespodzianki w każdym meczu są zawsze możliwe spodziewano się pewnej emocji.

Niestety poziom tej walki finałowej był bardzo niski. Spotkanie było nudne i nieciekawe. Nie pomógł wyraźny doping publiczności dla Lwowianina Hebdy. Dżentelmeństwo publiczności krakowskiej, nie faworyzującej swego „krajana", nie zdołało podciągnąć byłego mistrza do spodziewanej ambitnej i równorzędnej walki. Tarłowski wygrał gładko i bez trudu, zasłużenie zdobywając ponownie tytuł mistrza Polski. Wyniki setów opiewały 6:2, 6:1, 3:6, 6:1.

Tarłowski był znacznie pewniejszy w servisie, forhandzie i w plasowaniu długich ostrych piłek. Hebda nie umiał zastosować odpowiedniej taktyki celem zwolnienia tempa, w czym nie mógł naturalnie sprostać młodszemu i kondycyjnie silniejszemu Tarłowskiemu.

Organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia.

Pod znakiem potępienia wybryków „kochanej młodzieży"

odbyło się ostatnie posiedzenie senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 6. (Sin). Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie Senatu. Sprawozdawca sen. Miklaszewski zreferował nowelę do ustawy o szkołach akademickich, stwierdzając m. in., że w roku 1930 mieliśmy 14 promille młodzieży akademickiej, podczas gdy na Zachodzie jest najwyżej 10 promille w stosunku do całej ludności. Profesorów w Polsce mamy bardzo mało. Na jednego profesora wypada w niektórych oddziałach 200 — 500 studentów, a niektórzy profesorowie ekonomii społecznej mają do 1.000 studentów. Omawiając w dalszym ciągu sytuację sen. Miklaszewski oświadcza, że od 10 lat praca na terenie szkół akademickich jest prawie niemożliwa. Jest to wynikiem niezwykle ciężkiej sytuacji materialnej młodzieży, braków technicznych szkolnictwa i mniemania niektórych czynników, że szkoła jest najlepszym polem dla walk politycznych. Mówca uważa to za niedopuszczalne. Czyż szkoła akademicka jest po to, aby być terenem dla rozgrywek politycznych, dla rozbijania głów kolegom i przeszkadzania pracy profesorom? (oklaski). Mówca uważa, że istnieją u nas konstytucyjne warunki, aby młodzież mogła się wyżywać politycznie poza terenem szkół akademickich. Wprowadzanie polityki na teren uczelni to działanie na szkodę państwa.

Minister Swiętosławski zapowiada, że wprowadzi nową ustawę o uregulowaniu stowarzyszeń na terenie szkół akademickich i dodaje: uważam za rzecz normalną, że młodzież ufna w swoje siły, szuka własnych dróg do rozwiązania szeregu bolączek życia współczesnego. Młodzież jednak jest w błędzie, gdy mniema, że jest powołana do praktycznego wprowadzenia w życie tego, co uważałaby za realizację swej ideologii. Błądzą w dwójnasób ci, którzy w szerzeniu zamętu i anarchii w szkołach szukają ujścia dla swego temperamentu. Upatrywałbym w tym postęp istotny, gdyby cała młodzież przyszła do przekonania, że wszelkie przejawy anarchii są dla państwa szkodliwe i muszą być uważane za czyny niepatriotyczne. Minister stwierdza, że ostatni rok był ciężkim przeżyciem dla młodzieży, ciała profesorskiego i społeczeństwa i wierzy, że obecna ustawa przyczyni się do pewnej poprawy sytuacji.

Sen. Prof. Schorr zwraca się z zapytaniem do ministra, czy artykuł, dotyczący ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów na dane wydziały należy rozumieć w ten sposób, że p. minister spowoduje to ograniczenie drogą rozporządzenia ministerialnego, któreby określało warunki, na jakich ograniczenia mogą nastąpić.

Minister odpowiada, że będzie jak dotychczas, a mianowicie, wydział zwraca się do ministerstwa z prośbą o zatwierdzenie ograniczenia dopływu kandydatów z uwagi na brak miejsca w pracowniach, a minister wyraża na to swoją zgodę pisemnie, a nie w drodze rozporządzenia.

Senatorowi Schorrowi chodzi o to, ażeby ograniczenia te były stosowane wedle pewnych kryteriów ogólnych, któreby regulowały zagadnienia zasadnicze. Z tego względu sen. Schorr zgłasza poprawkę, że ograniczenia mogą nastąpić w drodze rozporządzenia ministerialnego.

Sen. Miklaszewski sprzeciwia się tej poprawce, wobec czego nie została ona poddana pod głosowanie.

Ustawę o szkołach akademickich przyjęto. Następnie przyjęto ustawę o P. A. L., po czym ostatnie posiedzenie Senatu zostało zamknięte.

Niemcy i Włosi grożą wspólną demonstracją swych flot w Hiszpanii

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 21. 6. (B). Neurath odmówił swą wizytę w Londynie w okolicznościach, które wywołują tu nietylko oburzenie, ale i poważne zaniepokojenie co do dalszych zamiarów Rzeszy. Zaniepokojenie to wzmaga jeszcze przypuszczenie, że odmowa ta pozostaje w ścisłym związku z upadkiem gabinetu Bluma we Francji, który to upadek wywołuje w Londynie wielki żal.

W sobotę rząd Rzeszy wystosował do czterech mocarstw depeszę, zawiadamiającą o zbombardowaniu krążownika „Leipzig" i domagającą się zastosowania najostrzejszych represji. W angielskich kołach politycznych wyrażają mnie manie, że wydaje się być zdumiewającym, że rząd Rzeszy powiadomił o tym fakcie zainteresowane mocarstwa dopiero po 5 dniach, tym bardziej, że w międzyczasie nastąpił dość niespodziewany powrót Niemiec do komitetu nieinterwencji, a zbombardowanie krążownika „Leipzig" nastąpiło jeszcze przed powrotem Niemiec do tego komitetu.

Gabinet brytyjski obradował dzisiaj nad nagłym zwrotem Niemiec, jednak członkowie gabinetu nie mogli pogodzić się z myślą ustąpienia w czymkolwiek Niemcom. Niemcy i Włosi domagają się bowiem demonstracji flot na wodach hiszpańskich.

Tarcia w łonie czterech mocarstw

Londyn, 21. 6. (B). Rozmowy czterech mocarstw, które rozpoczęły się tuż po godzinie 3 po południu w gabinecie ministra spraw zagranicznych Edena zostały przerwane o godzinie 5 i odroczone do godziny 9 wieczór.

Dzienniki donoszą o nowych różnicach zdań w łonie czterech mocarstw w sprawie mających być przedsięwziętych nowych środków w związku z bombardowaniem krążownika niemieckiego „Leipzig". „Evening News" donosi, że Niemcy i Włosi zamierzają urządzić wspólną demonstrację flot przed portami hiszpańskimi, podczas gdy Anglia i Francja pragną ograniczyć się jedynie do wystosowania ostrej noty protestacyjnej przeciw rządowi w Walencji.

Pochód faszystów angielskich zakazany

(Specjalna służba informacyjna »N. Dziennika«)

Londyn, 21. 6. (B). W związku z zebraniem „czarnych koszul", mającym na celu zorganizowanie pochodu przez ulice Londynu w dniu 4 lipca b. r. — policja londyńska wydała zakaz pochodu, ponieważ miał on przejść przez żydowską dzielnicę Whitehapd, gdzie łatwo mogło dojść do ostrych starć z ludnością.

Wauchope odleciał do Londynu

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny odleciał dziś do Londynu. Wraz z nim opuścił Palestynę główny komendant policji palestyńskiej płk. Spicer.

Ciekawa interpelacja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 6. (Sin). Senator Ehrenkreuz zgłosił do ministra oświaty następującą interpelację: W dniu 26 lutego br. weszła w życie ustawa o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek, jednakże kwestury szkół akademickich na zapytania osób zainteresowanych wyjaśniają, że nie mogą stosować przepisów tej ustawy do czasu wydania rozporządzenia wykonawczego lub instrukcji do powyższej ustawy. Wobec tego interpelant zapytuje p. ministra, czy ten stan rzeczy jest mu wiadomy i co zamierza uczynić, aby zapewnić wykonanie ustawy o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek.

Co p. Czyż chciał widzieć w Brześciu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 6. (Sin.) „Wieczór Warszawski" podaje: W Poznaniu odbyło się zebranie kupców, na którym specjalny delegat Wiktor Czyż wygłosił sprawozdanie z dwutygodniowego pobytu w Brześciu nad Bugiem. P. Czyż stwierdził, że domy w Brześciu są prze ażnie własnością Żydów, którzy nie chcą wynajmować lokali kupcom chrześcijańskim. Wobec tego zebrani postanowili przystąpić do budowy w Brześciu hal targowych i zadeklarowali na ten cel znaczne sumy w łącznej wysokości około pół miliona zł.

Rzemieślnicy żydowscy zaniepokojeni reglamentacją rzemiosła

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 6. (A) Dyrektor departamentu przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Kandel przyjął delegację rzemiosła żydowskiego. Wobec zgłoszonej do Sejmu przez posła Snopczyńskiego noweli do prawa przemysł. delegacja wskazała, iż rzemieślnicy żydowscy wypowiadają się kategorycznie przeciwko reglamentacji rzemiosła. Ustawa z r. 1927, która wprowadziła częściową reglamentację nietylko nie przyniosła żadnych korzyści, ale w praktyce swej okazała się szkodliwa, żydowscy rzemieślnicy sądzili przeto, iż dzięki doświadczeniu uzyskanemu przy wprowadzaniu w życie tej częściowej reglamentacji — nie będzie więcej ograniczeń przy dostępie do rzemiosła i dlatego projekt posła Snopczyńskiego wywołał duże zdziwienie i zaniepokojenie. Dyr. Kandel przyjął obszerny memoriał delegacji i przyrzekł przedstawić go na następnym posiedzeniu komisji dla rzemiosła przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Dewizy na pokrycie należności za towary z zagranicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 6. (Sin.) Komisja dewizowa wprowadziła nowe ułatwienia dla sfer gospodarczych przy przekazywaniu dewiz i walut na pokrycie należności za towary, sprowadzane z zagranicy. Dotychczas w tych wypadkach, gdy wartość importowane go towaru przekroczyła cyfrę, wymienioną w zezwoleniach przywozu, importerzy musieli się zwracać do komisji dewizowej o uzyskanie dodatkowego zezwolenia. Komisja dewizowa upoważniła banki dewizowe, do załatwienia we własnym zakresie tego rodzaju wniosków w tych wypadkach, gdy wartość sprowadzonego towaru nie przekracza więcej niż o 2 procent a w żadnym bądź razie więcej niż o 100 zł wartości towaru, wymienionej zaświadczeniem przywozowym.

Nowe zajścia w Częstochowie

Częstochowa. 21. 6. (H) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podajemy co następuje: Wieczór wczorajszy minął naogół spokojnie poza wypadkami zdemolowania 2-ch mieszkań na ul. Kiedrzyńskiej. Natomiast na peryferiach miasta za cmentarzem katolickim tłum, składający się z kilkuset osób zaczął się gromadzić przed fermą chalucową, chcąc się dostać do wnętrza. Z tłumu, zaczęły padać w stronę fermy kamienie. — Chalucowie nie dopuszczali tłumu do wnętrza, zaś z tłumu padło kilka strzałów. Druty telefoniczne zostały przecięte, tak, że wszelkie porozumienie się z policją było uniemożliwione. Jeden z chaluców udał się do miasta konno. Zaledwie jednak ujechał kilkadziesiąt kroków, został napadnięty przez tłum i pobity, a koń został zrabowany. Na fermie zostały wybite wszystkie szyby. Na Częstochówce zdemolowano dwie piekarnie i skład zboża braci Kurland.

Dzień dzisiejszy do godziny 3 minął spokojnie. Po godzinie 3 zaczął napływać do miasta motłoch, który zbierał się w Pierwszej i Drugiej Alei, czekając na pogrzeb Barana. Baran został jednak pochowany dziś w nocy. Na wiadomość o tym tłum począł się burzyć, lecz silnie skonsygnowana policja poczęła go rozpędzać w stronę Nowego Rynku, gdzie znajduje się pięć aut taboru po mocy policyjnej. Tłum skupił się następnie na dziedzińcu kościoła św. Zygmunta — wznosząc różne okrzyki.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że gmina wyznaniowa jest bezustannie alarmowana telefonami ze Starego Runku, z ulicy Nadrzecznej, Garibaldiego i Wilsona. Na Starym Rynku tłum chce się dostać do mieszkań żydowskich. Jedna dziewczyna żydowska została dotkliwie pobita. Wieczorem został również zdemolowany Beth Hamizrachi. Przybyła policja przywróciła porządek. W mieście ruch zamarł całkowicie, sklepy i bramy są zamknięte, sytuacja jest znowu naprężona. W mieście wybito przeszło 15000 szyb. Straty wynoszą kilkaset tysięcy zł.

Prezydent m. Częstochowy wzywa do spokoju

Prezydent m. Częstochowy Jan Szczodrowski wydał następującą odezwę:

„Do mieszkańców miasta Częstochowy.

Pożałowania godne wypadki ostatnich godzin zakłóciły spokój publiczny i atmosferę spokoju naszego grodu. Próby samosądu utrudniają sprawiedliwości sądowej obiektywną ocenę przyczyn, a samowola może łatwo doprowadzić do dalszych gorszących wypadków i spowodować zakłócenie normalnego toku życia i poniżenie nietylko opinii miasta, ale i państwa i narodu. Częstochowa, będąc siedzibą Jasnej Góry i duchową stolicą Polski, winna w poważniejszych momentach zachować spokój i godność, świadczące o narodowej kulturze duchowej i obywatelskim zrozumieniu konieczności utrzymania powagi miasta.

Zwracam się do całego społeczeństwa z wezwaniem o poszanowanie prawa i współdziałanie w utrzymaniu spokoju i ładu publicznego.

JAN SZCZODROWSKI.
Prezydent Miasta.

• • •

Ogromne oburzenie wywołała tutaj nawskroś tendencyjna i kłamliwa relacja „Il. Kuryera Codziennego" z Częstochowy, zawierająca szereg nie prawdziwych wiadomości. Szczytem jednak cynizmu sprawozdawcy kurjerkowego jest to, że „przewidział" on zgóry „żywą reakcję", która nastąpić miała w niedzielę wieczór. Cała relacja kurjerkowa o zajściach w Częstochowie utrzymana jest w tonie, na który nie zdobyły się nawet pisma endeckie.

Dymisja gabinetu Bluma wywołała w Niemczech dezorientację

Berlin, 21. 6. PAT. Wiadomość o upadku gabinetu Bluma doszła do wiadomości publicznej niemieckiej dopiero w późnych godzinach popołudniowych wobec poniedziałku, w którym poranne dzienniki w Berlinie nie wychodzą. Wywołała ona w politycznych kołach tutejszych widoczną dezorientację. Uderzającym jest zupełny prawie brak akcentów szczerego triumfu, którego można było oczekiwać po upadku przedstawiciela wrogiego kierunku polityczno-społecznego. Chociaż mówią tu o „nieudanej próbie Bluma", tutejsze czynniki polityczne nie zdają się spodziewać bardziej realnych korzyści od jego następcy. Przyczyny samego upadku dopatrują się nie tyle w klęsce parlamentarnej, ile w dobrze przemyślanych motywach taktycznych. Blumowi chodziło najwyraźniej o uniknięcie potknięcia się w konflikcie wewnętrznym Frontu Ludowego. Z drugiej strony zaoszczędzić on chciał najwidoczniej społeczeństwu francuskiemu widowiska scysyj między dwiema izbami. Nie brak tu głosów przewidujących możliwość jeszcze bardziej lewicowego rządu w Paryżu, w którego skład weszłoby szereg przedstawicieli nie tylko najradykalniejszych związków zawodowych, lecz i komunistów.

Dalsze akty prześladowania katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy

Berlin, 21. 6. PAT. W niedzielę przemawiał w Monachium przewódca tamtejszego okręgu partyjnego i minister wychowania w Bawarii Wagner. Polemizował on z „Osservatore Romano" na temat usuwania duchownych wychowawców w Niemczech. Min. Wagner oświadczył, iż zarządzenia te stały się koniecznością ze względu na ujawnienie „ciężkich wykroczeń przeciw obyczajności".

Zamknięto poza tym wiele klasztornych zakładów naukowych. Zarządzenia te dotknęły zakon Marianów, Pallotynów i Jałmużników św. Augustyna, oraz zakłady wychowawcze Tercjarzy w miastach Bawarii. Poza tym Wagner zarządził usunięcie wychowawców duchownych ze szkół państwowych, polecając zastąpienie ich siłami świeckimi.

Dotychczas usunięto 670 duchownych wychowawców na ogólną liczbę 1600 pracujących w r. 1933.

Do międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski wystawia Polski Związek Kolarski trzy reprezentacyjne drużyny, a to 1) Starzyński, Wasilewski, Kapiak, Ignaczuk, 2) Napierała, Michalak, Kołodziejczyk, Matczak, 3) Wandor, Kluj, Moczulski, Jaskólski. Jak wiadomo w biegu tym weźmie również udział kilka drużyn zagranicznych z Francji, Włoch, Rumunii, Czechosłowacji i Niemiec.

Sprawca zamachu na płk. Spicera aresztowany

Jerozolima. 21. 6. (Palkor) Wczoraj podczas konfrontacji z Arabami aresztowanymi po zamachu na komendanta policji płk. Spicera — płk. Spicer oraz pewna Żydówka, która była świadkiem zamachu rozpoznali w jednym z aresztowanych uczestnika napadu.

Dolar słaby, frank lekko wzmocniony

Warszawa. 21. 6. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych kurs dolara uległ pewnemu osłabieniu. O godz. 14-tej notowano go w Londynie 4,94,02 wobec 4,93,92 przy sobotnim otwarciu i w Paryżu 22,46, 1/4 — przy dzisiejszym otwarciu wobec 22,46,1/2 przy sobotnim zamknięciu.

Kurs franka francuskiego utrzymał się w Londynie na dotychczasowym poziomie 110,89, w Zurychu natomiast uległ nieznacznemu wzmocnieniu: Notowano go przy dzisiejszym zamknięciu 19,43 wobec 19,42 przy sobotnim zamknięciu.

Kurs franka szwajc. uległ w Londynie osłabieniu: Dziś o godz. 14 notowano go 21,55, 1/9 wobec 21,54 3/4 przy otwarciu i 21,53 7/8 przy sobotnim zamknięciu, w Paryżu natomiast nie wykazał żadnych zmian kursowych.

Wizyta Neuratha w Londynie odwołana

Berlin. 21. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja — wytworzona na skutek powtarzania się na paści na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw zagr. z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona v. Neuratha w Londynie, musiała ulec odroczeniu.

„Leipzig" w kuluarach Izby Gmin

Londyn, 21. 6. PAT. Po południu w kuluarach Izby Gmin, min. Eden odbył konferencję z ambasadorem Francji, Niemiec i Włoch; temat rozmów był incydent z krążownikiem „Leipzig"

De Brouckere ustąpił z drugiej międzynarodówki

Paryż, 21. 6. PAT. Korespondent Havasa w Genewie donosi, że przewodniczący 2-ej międzynarodówki de Brouckere, przebywający obecnie w Genewie w charakterze delegata na międzynarodową konferencję pracy, wystosował do komitetu wykonawczego 2-ej międzynarodówki pismo, w którym zgłasza swe ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego tej organizacji.

Zamach na duńskiego ministra wojny

Kopenhaga. 21. 6. PAT. Dziś we wczesnych godzinach rannych dokonano zamachu na willę duńskiego ministra spraw wojskowych. W ogródku, w bezpośredniej bliskości domu, wybuchła bomba o bardzo dużej sile. Wybuch wysadził szyby w całej willi oraz w kilku domach sąsiednich. Minister Alsing Anderson był w tym czasie w podróży, a żona jego i córka, śpiące w domu, nie odniosły żadnych ran.

Sprawcy zamachu nie zostali ujawnieni. Min. Anderson należy do partii socjal demokratycznej.

Napad bandytów na kopalnię złota

Singking, 21. 6. PAT. Około 80 uzbrojonych w karabiny ręczne i maszynowe bandytów dokonało w dn. 18 bm. napaści na kopalnię złota w pobliżu Tung Sing Czen w prowincji Chun Czun. W starciu z bandytami 13 japońskich policjantów zostało zabitych. Bandyci uprowadzili 4 Japończyków i 7 Koreańczyków.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Kłeczek Stan., Litewska 5, tel. 178-14; Eibenschütz Stan., Potockiego 12, tel. 119-01; Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 172-46; Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 164-63.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Rynek Podgórski 9.

WIECZÓR MORZA PALESTYŃSKIEGO

Dla uczczenia I-ej rocznicy rozpoczęcia budowy pierwszego portu żydowskiego w Tel Awiw odbędzie się staraniem Związku „Zebulun" nieodwołalnie we czwartek 24 bm. godz. 8-ma wiecz. w sali Stowarzyszenia „Solidarność" „Bnei-Brith" ul. św. Gertrudy 7, I. p.— oryginalny Wieczór artystyczno - oświatowy, obejmujący bogaty i interesujący program pieśni oraz poezji z literatury hebrajskiej, żydowskiej i polskiej, poświęconych urokowi i potędze morza. Produkcje artystyczne poprzedzi prelekcja p. dra Alfreda Ehrenpreisa pt. „Zew Morza Palestyńskiego i pionierski czyn Zebulun".

ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW W KRAKOWIE

wzywa kolegów mechaników i elektryków zrzeszonych i nie zrzeszonych w Związku do przybycia na zebranie w sprawie aktualnych problemów fachowych. Zebranie odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godz. 19.30 w lokalu Związku, ul. Szewska 4.

MIŁY SUBLOKATOR

Kamieńska Łucja, zam. przy ul. Królowej Jadwigi L. 15a zgłosiła policji, że sublokator Kotarba Józef, skradł na jej szkodę patefon gabinetowy wraz z płytami, dwa płaszcze zimowe, kołdrę i inne rzeczy wart. 300 zł., po czym wyprowadził się w niewiadomym kierunku.

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ W RĘKACH POLICJI

Wilczek false Weltschek Koloman (lat 33), bez zajęcia i miejsca zamieszkania, ukrywający się od szeregu miesięcy, został zatrzymany za kradzież kasową gotówki 800 zł. biżuterii i srebra, łącznej wartości 4.500 zł. dokonaną dnia 30 I. 1937, na szkodę Chaji Perli Rozenzweig, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 35, oraz pod zarzutem kradzieży z włamaniem dokonanej w nocy z 8 na 9 VI. 1936 r. do fabryki bielizny Salomona Lichtiga w Krakowie przy ul. Wielickiej 25, gdzie skradziono bieliznę jedwabną wart. ok. 10.000 zł.

—<>—

DZIŚ ZBIÓRKA NA STOW. OCHRON PRZY UL. MOSTOWEJ 2.

Stowarzyszenie otacza opieką przeszło 100 dzieci w wieku przedszkolnym spośród najbiedniejszych, którym oprócz utrzymania udziela się także opieki lekarskiej. Toteż nikt nie odmówi w dniu zbiórki bodaj drobnego datku na cele „Ochronki".

—<>—

— **GORDONIA.** We środę, 23 bm. 8-ma wiecz. zebranie z referatem P. Lubjanikera.

Polityka rasistowska w Związku Lekarzy doprowadziła do rozłamu

Rozwiązanie okręgów krakowskiego i lwowskiego

Duże poruszenie w krakowskich sferach lekarskich wywołała podana przez nas wczoraj po południu wiadomość o rozwiązaniu krakowskiego i lwowskiego Okręgu Związku Lekarzy R. P. Sfery lekarskie dopatrują się w tym akcie dowodu słabości zarządu głównego Związku Lekarzy R. P., który to zarząd opanowany przypadkowo przez większość oenerowsko-endecką stara się utrzymać na powierzchni, widząc, że grunt usuwa mu się co bardziej z pod nóg.

Najpoważniejsze okręgi, jak krakowski, warszawski i lwowski wypowiedziały się — jak wiadomo — zdecydowanie przeciw ostatniej uchwale, wprowadzającej paragraf aryjski, domagając się zwołania nadzwyczajnego zjazdu.

Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że zjazd ten przyniósłby reasumpcję uchwały w sprawie paragrafu aryjskiego, co byłoby równoznaczne z votum nieufności dla obecnych władz Związku.

W tej sytuacji zarząd główny stara się wszelkimi siłami przeciwdziałać zjazdowi nadzwyczajnemu i dla błahych, nic nie znaczących przyczyn formalnych, rozwiązał okręgi krakowski i lwowski, polecając przeprowadzenie ich likwidacji. W Krakowie mianowany został likwidatorem prof. dr. Zieliński, który wybór ten przyjął.

Nie ulega wątpliwości, że dojdzie obecnie do rozłamu związku. Taki będzie epilog polityki endecko-oenerowskiej, prowadzonej ostatnio na terenie Związku Lekarzy.

Płk Kowalewski u p. premiera

Warszawa. 21. 6. PAT. Pan prezes Rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął dziś szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Kowalewskiego.

Studenci żydowscy pozbawieni praktyk zagranicznych

Warszawa. 21. 6. (A) Rok rocznie wyjeżdża z Polski większa ilość studentów za granicę na praktyki wakacyjne, otrzymywane na zasadach wymiany. Sprawę praktyk załatwia ministerstwo spraw zagranicznych. W roku bieżącym MSZ zwróciło się do Polskiego oddziału Międzynarodowej Ligi Studenckiej o przedstawienie listy studentów, którym należą się praktyki zagraniczne i ku wielkiemu zdziwieniu żydowskich studentów, przedstawiona lista nie zawiera ani jednego nazwiska żydowskiego. Wczoraj wyjechała już pierwsza grupa, złożona z 48 studentów do Czechosłowacji, Włoch, Jugosławii i Austrii. Oczywiście, w grupie tej, nie znajduje sie ani jeden student żydowski.

— **ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNE** komunikuje, że wpisy do sekcji pływackiej przyjmuje się we wtorki i czwartki od godz. 8—9 wiecz. w Sekretariacie przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

—<>—

BEZPŁATNY PROPAGANDOWY KURS KOSZYKÓWKI I HAZENY dla dziewcząt od lat 14 do 17 organizuje sekcja pań Makkabi. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat ul. Jagiellońska 10, codz. od 20.30—21.

KURSY PŁYWACKIE „MAKKABI". Wzorem lat ubiegłych urządza sekcja pływacka Makkabi kursa pływackie zbiorowe i indywdualne. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat przy ul. Jagiellońskiej 10 od 20.30—21.

Chautemps jest dobrej myśli

Paryż. 21. 6. PAT. O godz. 12.35 Chautemps powrócił na Quai d'Orsay i oświadczył, że odbył naradę z Caillaux, lecz nie miał jeszcze możności rozmówić się z Gardey'em. Po południu Chautemps ma się spotkać z przywódcami głównych ugrupowań Izby deputowanych i senatu. „Dopiero potem — zaznaczył Chautemps — powezmę decyzję, której nie mam powodu przyspieszać". Na uwagę jednego z dziennikarzy, iż rozwój sytuacji jest dotychczas całkowicie spokojny, Chautemps odpowiedział z uśmiechem: „Będzie tak i dalej, możecie panowie być przekonani".

—<>—

We Włoszech podwyższają pensje

Rzym. 21. 6. PAT. Rada ministrów postanowiła podwyższyć o 8 proc. pobory urzędników we wszystkich urzędach i instytucjach, zależnych od państwa. W stasunku do duchowieństwa fundusze specjalne, dla niego przeznaczone, które w r. 1927 zredukowane były o 5 proc., zostały przywrócone do dawnej wysokości. Wydano również zarządzenie, zmierzające do poprawy stanu materialnego emerytów. Zarządzenie dzisiejsze obejmuje z górą 900.000 urzędników i emerytów.

Balet Parnella

Parnell ma już u nas w Krakowie wcale liczną gromadę wielbicieli, wątpię jednak bardzo, czy ci wielbiciele bardzo mocno byli zachwyceni ostatnim występem jego baletu u nas. Zniknęła z niego przede wszystkim p. Leitzkówna, jedna z chyba najbardziej utalentowanych tancerek polskich, poza tym obniżył się znacznie poziom produkcji. Źródłem powodzenia baletu Parnella u nas jak i zagranicą był Folklor polski. Tańce te były doprawdy roztańczonym żywiołem, ujarzmiającym widownię rozmachem, temperamentem i przebarwnym kolorytem. Obecny natomiast program baletu Parnella porusza się już po linii mniejszego oporu, chociaż Parnell na pewno zarzut ten uważać będzie za mocno krzywdzący. Nie ulega wątpliwości, że tkwi w tych jednoaktowych baletach dużo fantazji, a jeszcze więcej pracy precyzyjnej, która dała wspaniałe rezultaty, ale całość skomponowana została pod znakiem zabawy i dlatego nie jest pozbawiona zapaszku dancingowego. Możnaby mówić o wpływie baletu Joossa na balet Parnella. Każdy bowiem punkt programu, jak np. „Chłopcy malowani", „W każdym porcie dziewczyna" (balet w dziewięciu fragmentach) lub „Sto lat walca" nie ogranicza się do samych tylko ewolucji tanecznych i nie chce być wyrazem oderwanych od życia nastrojów liryczno-uczuciowych, lecz ma tendencje, że tak powiemy epickie, zawiera jakąś anegdotę, którą nam opowiada zapomocą tańca. Są w tych anegdotach pomysły nieraz bardzo ciekawe jak np. wprowadzenie do baletu „W każdym porcie dziewczyna" głupawego wyrostka, który plącze się między nogami marynarzy i tańczących dziewcząt; o dużej inwencji świadczy też finałowy numer programu „Sto lat walca", ilustrujący nam bardzo żywo ewolucje walca na tle epoki. Wszystkie te jednak produkcje, przy całej troskliwości o precyzyjne wykonanie, o dekoracje i barwne kostiumy, które są prawdziwą rozkoszą dla oka, są nikłe i ubogie w myśl. Nie można układać baletów jednoaktowych, czy też w kilku fragmentach, jeśli się chce być przy tym tylko ilustratorem, a nie ma się odwagi lub też ochoty do zajęcia określonego stanowiska wobec zjawisk życia. Parnell chce tylko bawić, podczas gdy Jooss tworzy sztukę, która nas zmusza do myślenia, która narzuca nam jakąś wizję, demaskującą życie współczesne. Mamy wrażenie, że Parnell pokusił się o porównanie z baletem Joossa, ale niestety to porównanie nie wypadło na jego korzyść. Dał nam w rezultacie miłe zabawki, które nas często pobudzały do śmiechu, ale nie pobudziły nas do zadumy, nie wstrząsnęły nami głęboko, jak to uczynił niezapomniany balet Joossa. Bądźmy jednak sprawiedliwi i powiedzmy sobie: Jeśli Parnellowi chodziło tylko o zabawę, cel ten w zupełności osiągnął. *(X)*

• • •

Na zakończenie jedna uwaga pod adresem recenzenta „tanecznego" „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". W swej relacji o balecie hinduskim przeciwstawił p. Pgt aryjskiej samowystarczalności i pogodzie — „semicką histerię" innych baletów, które ostatnio w Krakowie wystąpiły. Może pan recenzent miał na myśli obecnego baletmistrza warszawskiego p. Leontiewa, który jest Żydem z pochodzenia, trudno jednak jednostkę przeciwstawić całemu baletowi, zwłaszcza baletowi hinduskiemu, który działa na nas swą egzotyką. O ile mi wiadomo, Jooss jest również Żydem z pochodzenia, dlatego właśnie wygnany jest z Niemiec hitlerowskich, ale czy p. Pgt. może mówić z czystym sumieniem o semickiej histerii tego baletu? Można mu zarzucić wyraźne tendencje polityczne, które być może niemiłe są panu recenzentowi z „Kurierka", ale gadanie o jakiejś semickiej histerii jest tylko czystym ględzeniem. Wiemy dobrze, że recenzent „Kuriera" jest jednym z najdowcipniejszych i najbardziej kulturalnych ludzi w Polsce widocznie jednak ulega również hipnozie frazesu nacjonalistycznego, a w sztuce tego rodzaju hipnoza jest najbardziej szkodliwa.

Przekonał nas o tym p. dr. Kazimierz Piotrowski, który przed kilku tygodniami srodze się pogniewał na Bassermanna. Miał może słuszne powody ku temu, niestety w swym rozżaleniu operował samymi tylko argumentami „mniejszościowymi". Odkrył więc nagle, że zespół, z którym przyjechał Bassermann, składał się przeważnie z aktorów „mniejszościowych", że wystawił same tylko sztuki autorów żydowskich, że Bassermann na złość Trzeciej Rzeszy nie chce żadnemu aktorowi niemieckiemu przyznać „pierścienia Ifflanda", i że publiczność była przeważnie „mniejszościowa". Zgodne z prawdą jest tylko ostatnie „odkrycie", wszystkie zaś inne były po prostu wyssane z palca. Dziwna rzecz: gdy człowiek inteligentny i krytyk wrażliwy, jakim bezsprzecznie jest p. Piotrowski, jest zagniewany, sięga natychmiast po argumenty „żydowskie"..

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POSZUKUJE się komiwojażera z branży piśmienniczo - papierniczej. Zgłoszenia pod „Papier“ do Adm. Nowego Dziennika. 8660k

Posad poszukuję

RUTYNOWANY kupiec poszukuje intratnego zastępstwa lub składu komisowego z siedzibą w Krakowie. Zgłoszenia pod „Znaczna kaucja“ do Adm. Nowego Dziennika. 2788g

Zdrojowiska

KOLONIA DLA MŁODZIEŻY (dziewcząt i chłopców) Prof. Redera w Mszanie Dolnej (obok Rabki). Gry, zabawy, kąpiele, wycieczki pod fachową opieką. Kuchnia obfita, rytualna. Zgłoszenia: Kraków, Dietla 97/15 tel. 165_46. 8657k

JORDANÓW MALEJOWA. Tani niekrepujący, miły pobyt zapewnia pensjonat Klapholz. Kuchnia wykwintna rytualna. Radio, patefon 2567k

ZAKOPANE „GRANIT“ — znany pełnokomfortowy pensjonat Mandelbaumów już otwarty. tel. 1273, 8143k

ZAKOPANE „CZĘSTOCHÓWKA“. Parcele przy Zamojskiego, tel. 1642 — Czesławy Lilienowej, przy lesie, woda ciepła i zimna, pokoje z balkonami, tarasy, kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 8639k

ZAKOPANE. TANI ryczałtowy pobyt dla DZIECI i MŁODZIEŻY w komfortowym pensjonacie Drowej BŁOCHOWEJ. Zgłoszenia: willa HENKA Droga do Białego. 8519k

KRYNICA — pensjonat „BAJKA“ Centrum tel. 294 nowoczesny komfort, balkony, polana, kuchnia wykwintna, tani sezon wiosenny. Drowa Löwowa i C. Goligerowa.

RABKA. Pierwszorzędne, ełnokomfortowe PENSJONATY STORCHOWEJ — „JANINA“ tel. 260, — „JEDYNACZKA“ — tel. 278 otwarte cały rok. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. — Ogród, polana, las. — Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia rytualna. CENY W I. SEZONIE BARDZO NISKIE. 2300k

RABKA — Pensjonat „PROMIEŃ“ pod zarządem Scherer - Rebenowej poleca pokoje z werandami, bieżącą wodą, kuchnia wykwintna. Przyjmuje się dzieci pod opiekę fachowych sił pedagogicznych telefon 146. 8120k

ZNANY komfortowy PENSJONAT „IWONKA“ w Krynicy - Zdroju prowadzony nadal pod zarządem J. Belmów poleca PO GRUNTOWNYM ODNOWIENIU pokoje słoneczne z pięknym widokiem na lasy. OTWARTY 1-go MAJA, kuchnia wykwint. na rytualna na żądanie dietetyczna. Do dyspozycji PT. Gości auto, urządza się wycieczki zbiorowe. 2284k

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA“ w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmu je zgłoszenia. 8074k

TATRY... HUCULSZCZYZNA... KOLONIE LETNIE H. A. Z.
1) PORONIN — obok Zakopanego, w pięknie położonych willach nad Białym Dunajcem. Wycieczki w Tatry, kolejką linową na KASPROWY WIERCH i do CZECHOSŁOWACJI.
2) DIŁOK — (Polska Szwajcaria) obok Jaremcza nad Prutem. Wycieczki w Gorgany i Czarnohorę, kolejki leśne. Na obu koloniach — wikt pierwszorzędny 5-razowy, pokoje słoneczne 2- i 3-osobowe. Boisko dla gier sportowych, radio, patefon, gazety. Instruktorzy sportowi i turystyczni. ZNIŻKI KOLEJOWE 75% W OBIE STRONY Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI — ZAPEWNIONE. CENA TURNUSU 4 TYG. 85.— ZŁ. ZGŁOSZENIA i informacje: Kraków, Rynek Gł. 30, m. 6 tel. 168-40 w godz. 18-14 i 19-21. Zamiejscowe zgłoszenia Lwów, H. A. Z. Kilińskiego 1/II. piętro. 2755g

KOLONIE TOWARZYSTWA RYGOROZANTÓW. JAREMCZE. Komfortowy budynek przy głównej plaży, własny park 2 morgowy, boisko dla ćwiczeń i gier sportowych. Turnus 4-ro tygodniowy zł. 97.—.

ZAKOPANE w pięknej willi na Harendzie nad Dunajcem, który w tym miejscu umożliwia kąpiele. Wycieczki dla początkujących i zaawansowanych. Turnus 4-ro tygodniowy zł. 92.—.

PIWNICZNA — ZDRÓJ — CZYNNA JUŻ W CZERWCU! Najpiękniejsza miejscowość w dolinie Popradu niedaleko Żegiestowa, Muszyny i Krynicy. Piękna willa z własnym ogrodem, boiskiem i plażą. Ryczałt kuracyjny, obejmujący 4-rotygodniowe pomieszczenie z wyżywieniem, 10 kąpieli mineralnych, wzgl. borowinowych, taksę kuracyjną oraz ordynację lekarską zł 125.—.

KRYNICA willa „Dana“ z pełnymi wygodami przy ul. Słonecznej tuż pod lasem niedaleko Łazienek. Turnus 4-ro tygodniowy zł. 110.—. WYŻYWIENIE NA WSZYSTKICH KOLONIACH PIERWSZORZĘDNE 5-CIORAZOWE, NA ŻĄDANIE DIETETYCZNE. Uczestnicy kolonii korzystają z wszelkich ulg i zniżek przewidzianych dla tego rodzaju imprez, w szczególności korzystają uczestnicy ze zniżek kolejowych. Zgłoszenia i informacje TOWARZYSTWO RYGOROZANTÓW, LWÓW ŚW. TERESY 26a. TEL. 230-41 OD GODZ. 9 do 15. W razie zapytania pisemnego uprasza się załączyć znaczek na odpowiedź. 3658k

Tow. „OGNISKO PRACY“
w Krakowie, ul. Skawińska-Boczna 7
WPISY do
1) **Gimnazjum Krawieckiego**
2) **Średniej Szkoły Zawodowej**
3) **Na Kursy Gospodarstwa Domowego**
przyjmuje się w kancelarii szkolnej codziennie od 11 — 1. Telefon 158-21 — Żądać prospektów — Przy szkole internat.

TRUSKAWIEC „DIANA“ Felda gruntownie odnowiona, ciepła i zimna woda w każdym pokoju, duży taras, balkony, radio, telefon. Kuchnia rytualna, wykwintna, obfita, dietetyczna. W czerwcu ceny zniżone. 2938k

Lokale

POKÓJ frontowy, słoneczny, 1 piętro od 1 lipca dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość: Starowiślna 80, m. 8. 2682g

TRZYPOKOJOWE komfortowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Tel. 148-61, między 14—15. 3602k

PRZYJMĘ na mieszkanie bezpłatnie wzamian za zajęcie się starszą panią. — Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Pogodna“. 2706g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3, II. p. m. 6. 1656g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

Sprzedaż

WYTWÓRNIA soków owocowych, kompletnie urządzona wraz z eleganckc urządzonym sklepem, lodów i wody sodowej, dobrze prosperująca z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia: S. Lipschütz, Dietla 55/I p.

1 WANNA i piec gazowy okazyjnie do sprzedania. — Starowiślna 66. m. 4. J. Fakler 2722g.

LODÓWNIE najnowsze „FRIDDOR“ Rewelacyjne niskie ceny — zł. 57.50. Gotówką lub ratami — poleca KRISCHER, Kraków, FLORIAŃSKA 9. 3628k

KOSZULE SPORTOWE — KROJ WIEDEŃSKI!! — KRAWATY WYTWORNE NAJTANIEJ POLECA: „AU BON MARCHÉ“ — KRAKÓW, GRODZKA 13.

DO sprzedania kilka tysięcy kilogramów używanych lin bawełnianych i Manilla. Oferty pod „Liny“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3661k

Różne

POMOST DO SZCZĘŚCIA, TO LOS Z KOLEKTURY ŻYD. INWALIDÓW, KRAKÓW, GRODZKA 58, TEL. 159-31. 3206k

RAZOL usuwa zbyteczne owłosienie u Pań i Panów. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Pokaz usuwania włosów we firmie. — 2612k

BAGAŻE do RABKI samochodami wysyła EKSPEDYCJA RETTER — Gertrudy 14 — tel. 161-57. 3564k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1.

UWAGA — EMIGRANCI!! W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczam języka HISZPAŃSKIEGO wyjeżdżających do CHILE, ARGENTYNY, KUBY itd. Zgł. do Adm. N. Dziennika pod „Uruguay“. 6387b

FUNDACJA żydowska przyjmuje ZA 60 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE POKÓJ I KOMPLETNE UTRZYMANIE. Wikt bardzo dobry, ściśle koszerny, podawany 5 razy dziennie. — Radio. Duży komfort. Piękny własny park, słońce leżaki. Zgłoszenia Loewenstein — Bojanowo Poznańskie. 2499k

ZAWIADAMIAM, że za weksle wystawione na nazwisko Paulina Czarkowska, Kraków Kościuszki 1 nie odpowiadam, albowiem są sfałszowane przez Felicję Erbsman. Czarkowska. 2757g

מודעה

1) ספר „שירי השירים. (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות, בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ומחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה. — המחיר עם המשלוח 2.10 ומחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14


Kochanie, zdaje mi się, że deszcz zaczyna padać.


Ależ panowie, to pomyłka. Chciałem tylko odwiedzić chorego przyjaciela.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.